Nr. 19. Środa, 23 Stycznia 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 510.
Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie . . .	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie . . .	36 K	ćwierćrocznie .	9·— K
półrocznie . . .	20 K	miesięcznie .	3·60 K	półrocznie . .	18 K	miesięcznie . .	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 30 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 40 hal., nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Administracya „Gazety Lwowskiej“ Lwów ulica Podwale l. 3.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

L. 216.909/2991/XV. a.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że komisya wywłaszczeniowa w sprawie rozszerzenia uznanych za budowle uprzywilejowane budowli c. k. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu, odbędzie się na miejscu dnia 15 lutego 1918 o godzinie 10 przed południem. — Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami wyłożone będą stosownie do postanowień § 4 Ces. rozp. z 16 października 1914 Dz. u. p. 284 w urzędzie gminnym i obszarze dworskim w Drohobyczu, począwszy od dnia 4 lutego b. r. przez dni 8 do przejrzenia dla ogółu. — Interesowani mogą zgłaszać swoje prawa dotknięte przez zamierzone przedsięwzięcie w ciągu powyższych 8 dni w c. k. starostwie w Drohobyczu lub przy komisyi na miejscu, gdyż w przeciwnym razie nie będą one uwzględnione.

C. k. Namiestnictwo.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 22 stycznia 1918.

Odezwa J. E. Arcyb. dr. Józefa Bilczewskiego do wiernych archidyecezyi.

Umiłowani moi!

Zdarzyło się w niektórych parafiach polskich poza granicami naszego kraju, że lud nasz wiejski i robotniczy, wiedziony podszeptami i przykładem innowierców, dokonał zniszczenia zabytków wiekowej kultury i mienia nawet u swoich rodaków.

Biskupi tamtejsi, widząc niesłychane bezprawie, zmuszeni byli w trosce ojcowskiej o wieczne zbawienie dusz, w dbałości o wspólne dobro całego narodu i wszystkich jego warstw zabronić wszelkich mszy spiewanych i wszelkich uroczystości w miejscowościach, gdzie takich gwałtów dokonano, aby przynajmniej grozą kary wstrząsnąć sumienie złoczyńców i doprowadzić ich do opamiętania.

Ufam, że w naszej archidyecezyi przy pomocy Bożej do takich wykroczeń nigdzie nie przyjdzie. Już dość szkody, strat, nieszczęścia sprowadziła na wszystkich straszliwa pożoga wojenna. Popełniać nowe grzechy, znaczy przedłużać świadomie dalej wojnę wraz z jej wszystkiemi okropnościami.

Niemniej uważam za mój obowiązek arcypasterski zwrócić uwagę waszą, Bracia moi serdeczni, i przestrzedz was przed niegodziwymi agitatorami, którzy, wykorzystując wasze ciężkie położenie, zarzucają na was sieci, namawiają do zabierania i niszczenia cudzej własności. Nie słuchajcie tych kusicieli, lecz pomnijcie na Boga, na Jego sąd, na głos waszego chrześcijańskiego sumienia, serca.

Zostaje kto w biedzie i nędzy, niech woła o należną mu pomoc. Dzieje się komu krzywda, niech upomina się o jej usunięcie i wszechstronną naprawę złego. Ale na rany Chrystusa błagam, wstrzymywajcie ręce, gdyby się gdzieś wyciągały, podnosiły do gwałtów:

Nie potrzebuję zapewniać, że ludzie wszystkich klas społecznych, których słuszne prawa są zapoznawane, mają mnie i moje duchowieństwo po swojej stronie.

Jeszcze jedno. Słyszę, że w niektórych miejscowościach niegodziwi ludzie grożą i straszą was, że, jeśli nie wyprzecie się swej narodowości i jeśli domagać się będziecie wolności dla swojej Ojczyzny, to wróci znowu do wsi naszych pańszczyzua.

Kłamstwo to wierutne. Gdyby choć najmniejsze groziło wam niebezpieczeństwo, pierwszy ostrzegłbym was i nawoływał do czujności i obrony. Ale ręczę wam i biorę na się całą odpowiedzialność: jak kamień, który spadł na dno morza, nigdy już stamtąd na światło dzienne nie powróci, tak i pańszczyzna, która raz zapadła się w otchłań przeszłości, nigdy więcej nie odżyje.

Wszyscy, wołam raz jeszcze, wspierajmy się, pomagajmy sobie do przetrzymania dni ciężkich. „Nikomu nie czynić nic złego, każdemu świadczyć wszelkie możliwe dobro“, oto hasło jedynie godne chrześcianina. Tylko droga przykazań Bożych, czynnej miłości, zgody, wyrozumiałości wiedzie jednostki, narody, ludzkość ku upragnionej lepszej przyszłości.

Bardzo się za was, Umiłowani moi, modlę i nawzajem modlitwom waszym się polecam.

We Lwowie, dnia 20 stycznia 1918.

† *Józef Bilczewski,*
Arcybiskup Metropolita.

Odezwę niniejszą odczyta Wielebne duchowieństwo z wszystkich ambon archidyecezyi w najbliższą niedzielę po jej otrzymaniu.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

W komisyi budżetowej Izby posłów p. Miklas, omawiając rokowania Rządu z przedstawicielami robotników, oświadczył, że Rząd przeszedł do porządku nad

1)

Dr. Stanisław Łempicki.

Stanisław Tarnowski.

Niespodziewana śmierć Stanisława Tarnowskiego uczyniła ogromny wyłom w całości życia narodowego Polski. Jak obelisk granitowy powalił się znagła ten człowiek niepospolity, ten *vir bonus* w starorzymskiem tego słowa znaczeniu, o niezłomnym harcie przekonań, kryształowej czystości charakteru, wysokim locie dążeń i usiłowań, osobistość, z której działalnością, czy to na polu życia politycznego, czy umysłowo-kulturalnego, wiążą się ściśle dzieje Galicyi, i więcej niż Galicyi, bo Polski w ogóle, w ciągu przeszło pięćdziesięciolecia. Bo chociaż Stanisław Tarnowski stał na czele jednego z najpoważniejszych i najbardziej wpływowych stronnictw polskich właśnie w Galicyi, chociaż w tej dzielnicy przedewszystkiem działał, jako profesor, wychowawca całych pokoleń, jako uczony, publicysta, mowca, organizator i przewodnik wielu przedsięwzięć i zamierzeń o szerszym charakterze, chociaż — jeszcze dokładniej rzecz biorąc — żywot jego, niestrudzenie pracowity, splótł się całą swoją dolą i niedolą, radością i cierpieniem, z Krakowem, tą duchową stolicą porozbiorowej Polski, — przecież kręgi jego oddziaływań sięgały znacznie dalej. Znała go dobrze i wschodnia część tej prowincyi ze Lwowem, jako posła sejmowego przez lat tyle, częstego gościa i niezrównanego prelegenta, znały go Warszawa i Poznań, dokąd niejednokrotnie zjeżdżał z królewskim darem swego krasomowstwa i bogactwem swych naukowych dociekań, znało go Wilno, o którem tyle krwawych kart napisał, i Prusy królewskie i Kijów i polski emigracyjny Paryż i polski Rzym. Wódz wiernie stojących przy Austryi i Koronie „Stańczyków“ krakowskich, — ogarniał bijącem gorąco sercem Polaka-patryoty całą Polskę, uważał za prosty swój obowiązek poznać ją i kochać całą, pracować na równi dla wszystkich swoich rodaków.

„Przyznaję“ — pisał gdzieś raz — „że w przeszłości jak w teraźniejszości, podług tego ludzi sądzę, cenię i lubię, czy rzeczy pospolitej służą, czy jej szkodzą“. I oto z największą prostotą wypowiedział o sobie najgłębszą prawdę. Albowiem był ten karmazyn, ten Matejkowski „rector magnificus“ o senatorskiej powadze, ten hetman krakowskich konserwatystów, Prezes Akademii, wielki uczony i pierwszy pisarz i orator w Polsce — przedewszystkiem Polakiem z krwi i kości. Służbę Ojczyźnie — pojętą w szczegółach i czasowem przystosowaniu tak, jak mu kazała najlepsza jego „dobra wiara“ — stawiał sobie i wszystkim innym za najwyższy ideał, a zarazem za cel bliski i praktyczny; ona była dlań kryteryum niezawodnem, uzasadnionem rodzajem jego umysłu i natury — we wszelkiem sądzeniu i wyrokowaniu, we wszelkiem wartościowaniu, jakiego kiedykolwiek dokonywał. Ztąd nazwano go „przedewszystkiem politykiem“, nawet w nauce i krytyce literackiej niewątpliwie trafnie wyczuwając ów „utylitaryzm patryotyczny“, do którego sam się przyznawał.

Drugą cechą przeważająca osobistości Zmarłego, drugiem głównem źródłem jego sądów było wysokie poczucie moralne, ów głęboki i niezwykle drażliwy zmysł etyczny, wykwitły w bezopornie wierzącej duszy szczerego, praktykującego katolika, dla którego ideały chrześcijańskie stanowiły fundament całej struktrry psychicznej.

„Polak-katolik“ — w tych tak bardzo zwykłych słowach mieściła się cała najosobistsza ideologia Tarnowskiego, chociaż ożywiała go pozatem szczytnie pojęta tolerancya religijna i narodowościowa, tak wybitnie właściwa naszemu plemieniu.

Urodził się w najstraszniejsych dla Polski czasach popowstaniowych, 7 listopada 1837, w rodzinnym Dzikowie, w Tarnobrzeskiem, z ojca Jana Bogdana, członka Stanów galicyjskich, posła na Sejm ustawodawczy wiedeński i kromieryski, oraz z matki Gabryeli Małachowskiej. Zjednoczyła się w nim krew Leliwitów-Tarnowskich, Małachowskich, Czackich, Stadnickich, wypiastowały go od dzieciństwa wielkie tradycye rycerskie i literackie zarazem, oraz głęboka religijność rodzinna; przed oczyma stały postacie antenatów-pisarzy: hetmana Tarnowskiego, Jana Feliksa Tarnowskiego, Tadeusza Czackiego; w najbliższem otoczeniu przyjaciół domu wielu było literatów i polityków równocześnie, aby wymienić tylko Siemieńskiego, Popielów, K. Koźmiana, Stadnickiego. Starożytna książnica dzikowska, jeszcze od oliwskich Cystersów pochodząca, oraz bogata galerya obrazów, z pewnością roztaczały swój czar na umysł młodociany, który ulegał zresztą i stosował się mimowoli do wysoce kulturalnej atmosfery domu, gdzie wszystko czytano, wszystko omawiano.

Rozbudziły następnie niepospolity ten umysł studya gimnazyalne i uniwersyteckie w Krakowie i całe ówczesne życie podwawelskiego grodu. To, czemu stawiał przeszkody germanizacyjny ustrój szkolnictwa, — tryskało niebawem samorzutnie z serdecznej przyjaźni, z braterskiego współżycia serc i głów, zadzierzgniętego między Tarnowskim a Józefem Szujskim, Tadeuszem Pilińskim, Wodzickimi, Gorayskim. Rodziły się tedy zamiłowania na całe życie, przekonania polityczne, wykuwały się charaktery, ustalały młodzieńcze dusz fermenty. I już wtedy objawiły się w dwudziestoletnim studencie Jagiellońskiej Wszechnicy dwojakie skłonności: polityczne i krytyczno-literackie. Pierwsze, idąc drogą, wskazaną tradycyami rodu i imienia, zaciągnęły się pod sztandar młodego wówczas *Czasu*, na którego łamach niepodzielnie władała myśl konserwatywna w artykułach Maurycego Manna, Pawła Popiela i innych. Z drugiej strony pod wpływem lektury Siemieńskiego i Klaczki, w ogniu literackich gawęd koleżeńskich, zbudziło się w Tarnowskim szczególne zamiłowanie do krytyki literackiej; zaczyna „marzyć o pisaniu“ i palić się do literatury, a wśród kolegów zyskuje sobie miano „krytyka“. Mimo tych upodobań, do których się rwie z całego serca i które niebawem każą mu z wydziału prawniczego przenieść się na filozoficzny, nie dał się skusić zwykłej w młodym wieku chętce „drukowania“. Wszak dopiero w r. 1866, mając prawie trzydziestkę, ogłosił pierwszy swój artykuł.

Trudno zaiste w pobieżnym przeglądzie życia i prac, wyszczególnić choćby z grubsza te wszystkie czynniki, te osobistości i stosunki, które zaważyły na dalszym rozwoju ducha i umysłu Stanisława Tarnowskiego. Politycy *Czasu*, zebrania przyjacielskie u Wodzickiego w Tyczynie, podróż po Europie, daleki, z Paryża idący, wpływ Hotelu Lambert, *Wiadomości Polskich*, Klaczki i Kalinki, to znowu ks. Kajsiewicza, przekonania Czartoryskich, zwłaszcza ks. Marceliny i t. d. — wszystko to razem, już to w zgodnem, już to w niezgodnem współdziałaniu, urabiało konterfekt duchowy przyszłego polityka i publicysty, w którym krytyk i esteta nie wziął jeszcze górującej przewagi.

Rola, jaką Tarnowski odegrał w gorących, pełnych wysokiego napięcia, nadziei i oczekiwań, czasach, przed powstaniem 1863. roku i w samych pracach powstaniowych, jest dobrze znana. Należący raczej do obozu liberalnego wśród konserwatywnej młodzieży, uległ wraz z tylu swoimi przyjaciółmi (Wodziccy, Koźmian St.) urokowi imienia Napoleona III., polityki dyplomatycznej Czartoryskich (Hotelu Lambert), tej nęcącej wierze w bliski tryumf sprawy polskiej, mającej zmartwychstać w błyskawicach wojny europejskiej. Bierze udział w organizowaniu w Galicyi jakby filii Paryskiego Biura Politycznego, pracuje w Towarzystwach rolniczych, jedzie do Paryża, gdzie u samego źródła jest współpracownikiem wspomnianego Biura, słowem: oddany jest całem sercem ideom i rachubom Czartoryskiego i Wł. Zamoyskiego, Klaczki i młodego Kalinki. Czy w Paryżu, czy później w Polsce, nie należy też Tarnowski wskutek tego do wielbicieli Wielopolskiego i jego systemu, a chociaż rewolucyi, jako takiej, nie pochwalał, w „romantyzm“ powstania nie wierzył, przecież nadzieja interwencyi dyplomatycznej trzech państw przyjaznych na rzecz Polski, nadzieja wielkich rzeczy, które się niebawem stać miały, wreszcie wyraźna dyrektywa Hotelu Lambert (po konwencyi prusko-rossyjskiej), kazała mu działać energicznie dla podtrzymania powstania.

Działa więc żywo w „Biurze“ krakowskiem, porozumiewającem się to z Hotelem Lambert, to z warszawskimi „Białymi“, należy do tzw. „Komitetu Zachodniego“ w Krakowie, którego celem było nieść pomoc powstaniu w Królestwie; jest nawet w tym komitecie zastępcą kierującego sprawami wojskowemi, posła Józefa Bauma, a po jego uwięzieniu, kierownikiem wydziału. Epilog tej czynności „Komitetu“ — był, jak wiadomo, smutny. Kiedy stanowisko Austryi wobec sprawy powstania i interwencyi ustaliło się, nastąpiły aresztowania. Wraz z takimi ludźmi, jak Baum, Adam Sapieha, Flor. Ziemiałkowski, Haller, Stadnicki, znalazł się St. Tarnowski w więzieniu, naprzód u Karmelitów we Lwowie, później w kazamatach Ołomuńca. Miał odsiedzieć lat trzy, skończyło się szczęśliwie na dwóch.

(Ciąg dalszy nastąpi).

włościanami i innemi klasami ludności a poczynił ustępstwa, tyczące się szeregu spraw politycznych, dla których kompetentne są ciała prawodawcze. Powinienby więc Rząd rokować z przedstawicielami całej ludności.

P. Minister Toggenburg, odpowiadając na wywody mówców, dziękował p. Halbanowi za pochwałę urzędników politycznych. P. Minister cieszy się z uznania dla starostów w Galicyi. Niedawno rozmawiał z P. Namiestnikiem Galicyi, który powiedział, że starostowie obu narodowości godni są pochwał. Co do zarzutu, że w Galicyi wiele spraw jeszcze pozostaje w ręku wojska, P. Minister przyznaje, iż nie wszystko jest jeszcze w porządku. Co się tyczy starostów, to niema już starostów wojskowych. Przed 14 dniami ostatnich dwóch oficerów starostów zastąpiono funkcyonaryuszami cywilnymi. Życzenia p. Halbana P. Minister uwzględni w najszerszej mierze.

Odpowiadając na wywody p. Miklasa, rzekł, że niesłusznym jest zarzut, iż poczyniono ustępstwa przeciwne konstytucyi. Nie dano obietnic z pominięciem czynnika konstytucyjnego. Zresztą P. Prezydent Ministrów złoży w Izbie oświadczenie w tej sprawie. Nie stanie się nic, co dałoby powód do zażaleń narodowych.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców, przewodniczący stwierdził, że z dniem wczorajszym upłynął termin dany komisyi przez Izbę. Dzisiaj więc Izba może przystąpić do obrad nad budżetem. Co prawda na konferencyi prezesów klubowych ma być rozważana sprawa przedłużenia terminu.

*

Zjednoczenie posłów niemieckich z Czech uchwaliło oświadczenie, które będzie złożone w Izbie posłów. Zwraca się ono nadzwyczaj stanowczo przeciw dążeniom Czechów, a domaga się utworzenia samoistnej prowincyi Czech niemieckich z wszelkiemi właściwościami, prawami i urządzeniami kraju koronnego w obrębie Cesarstwa Austryi, bez jakiejkolwiek zależności od czeskiej części Czech.

*

Wczoraj odbyły się w Wiedniu liczne zgromadzenia strajkujących robotników. Mowcy, w myśl uchwały mężów zaufania, przemawiali za powrotem do pracy. Zgromadzenia odbyły się bez zajść.

W Krakowie w pewnych kategoryach przemysłu miejskiego, mianowicie w zakładach gazowych, elektrycznych i wodociągowych, pojawiła się wczoraj dążność do strajku na podłożu ekonomicznem. Do tej jednak pory strajk jeszcze nie wybuchnął. Był tylko krótki strajk woźniców, zajętych w miejskich składach węgla, którzy, co jest rzeczą bardzo znamienną, nie żądali zupełnie poprawy swego bytu, lecz domagali się zwiększenia ilości paszy dla koni. Ponieważ jednak Centrala obiecała wyższą ilość paszy dla koni, strajk się zakończył.

Nowa Reforma podaje, że przybliżone obliczenia szkód, wyrządzonych w Krakowie przy ostatnich zajściach, wynoszą przeszło 700 tysięcy koron. Spis wszystkich szkód nie jest jeszcze ukończony.

Dziennik Cieszyński pisze, że według nie stwierdzonej jeszcze pogłoski, w 2 karwińskich kopalniach węgla zaczął się strajk górniczy.

Z Budapesztu telegrafują: W piątek przedpołudniem zaczął się w tutejszych fabrykach strajk. Praca trwała tylko w gazowni, elektrowni i zakładach żywnościowych. W niedzielę przedpołudniem odbyło się zebranie robotników przy udziale około 50.000 ludzi. Przyjęto rezolucyę w sprawie reformy wyborczej i polepszenia stosunków aprowizacyjnych. Deputacya wręczyła tę rezolucyę prezydentowi ministrów, który dał odpowiedź zadowalającą, tak, że dziś we wszystkich fabrykach podjęto pracę.

Sytuacya wojenna.

Bicz angielski podpędzający sojuszników może stracić wreszcie moc swą ekscytującą. Skuteczność bowiem takich środków ustaje poza pewnemi granicami. Koń batożony z rezygnacyą ciągnie wóz z nadmiernym ciężarem, ale wkońcu przestaje reagować na uderzenia i pada.

Że coraz większe znużenie opanowuje obozy entente'y, to nie ulega wątpliwości. Najsilniej odczuwać się daje ono we Włoszech, które — jak z wielu oznak wnosić wypada — stanęły u kresu wytrzymałości. Nastroje ludu tamtejszego są znane. Tylko przy pomocy bardzo energicznych środków zapobiegawczych utrzymuje rząd na wodzy powszechną niechęć do wojny. Ale ostatecznie trudno wyobrazić sobie, by można było w nieskończoność ratować się tą metodą. Zużywając wielki zasób energii na wewnątrz, tem mniej oczywiście ma się jej do rozporządzenia na zewnątrz. Więc już choćby z tej przyczyny nie można podobnego stanu uważać za pożądany.

Oficyalna nota Agencyi Stefaniego zwraca się przeciwko doniesieniu pism francuskich, jakoby włoski prezes gabinetu Orlando miał ponownie wyrazić się wobec Franklina Bouillon, że Włochy rozporządzają jeszcze znacznym zastępem żołnierzy. Wspomniana Agencya nazywa to doniesienie z gruntu fałszywem. Orlando oświadczył Franklinowi Bouillon coś wręcz przeciwnego. Zarówno bowiem jemu jak innym mężom stanu czwórporozumienia powiedział bez ogródek, że Włochy także co do swego materyału ludzkiego bliskie są już wyczerpania. Obecnie bowiem nie mniej, jak 12 prc. ludności królestwa pozostaje pod bronią. Ten stan rzeczy fatalnie oczywiście odbijać się musi również na stosunkach ekonomicznych, które też przybierają niemal katastrofalny charakter. Zakończył Orlando swe wynurzenia uwagą, że niewypowiedziane cierpienia Włoch za mało znajdują uznania i zrozumienia u sprzymierzeńców.

Jeżeli sam szef rządu włoskiego przedstawia w taki sposób położenie królestwa, to łatwo dośpiewać sobie można, jak tam układają się stosunki życiowe. Ponieważ zaś niezadowolenie w głębi kraju, zawsze odbiją się na usposobieniu wojsk walczących na froncie, przeto wnioskować należy, iż w najbliższej kampanii trudniej będzie jeszcze, niż dotąd, wywalczyć przy pomocy takich wojsk zwycięstwo.

Włochy liczą więc już teraz nie na własne swe siły bynajmniej, jeno na lojalność sprzymierzeńców. Ale czy można spodziewać się, że czego sami nie zdołali wywalczyć, to wywalczą dla nich Francuzi lub Anglicy? Jak dotąd entente umiała tylko podpędzać swych sojuszników do ciągnienia krwawego wozu wojny. By sama miała w ich miejsce zaprządz się do tego rydwanu, nie widziano jeszcze.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 21 stycznia. Urzędowo ogłaszają dnia 21 stycznia:

Nie zaszło nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 21 stycznia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 21 stycznia:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

Nic nowego.

Front macedoński: Między Wardarem a jeziorem Dojran ogień działowy chwilami się odzywał. W dolinie Strumy kilkakrotnie wywiązywały się walki w przedpolu, pomyślne dla Bułgarów.

Front włoski: Nie zaszło nic szczególnego.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa ks. Ruprechta: Na północny wschód i na wschód od Ypern, jakoteż na froncie od Lens do Epchy trwała dalej zwiększona działalność artyleryi. Na południe od Vendhuille z odparcia ataku Anglików jeńcy pozostali w naszych rękach.

Grupa niemieckiego Następcy tronu: W niektórych odcinkach w Szampanii i po obu stronach Mozy czynność bojowa artyleryi. Na północny zachód od Reims i w Argonach pomniejsze wyprawy naszych oddziałów wywiadowczych udały się.

W dwóch dniach ostatnich strącono 11 samolotów nieprzyjacielskich i 1 balon na uwięzi.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Sukcesy łodzi podwodnych.

W zachodniej części obszaru zamkniętego naokoło Anglii niemieckie łodzie podwodne zatopiły okręty handlowe łącznej pojemności 19.000 tonn.

Samodzielność Flandryi.

Centralne Biuro prasowe flamandzkie ogłasza: Rada Flandryi, stosownie do odezwy wydanej rok temu, uchwaliła na walnem zebraniu 22 grudnia 1917 uroczyście i jednomyślnie zupełną samodzielność Flandryi. W związku z tem oświadczeniem rada Flandryi składa swe mandaty udzielone jej przez flamandzki zjazd krajowy w dniu 4 lutego 1917 i podda się nowym wyborom, które dadzą sposobność narodowi flamandzkiemu do objawienia swej woli w sprawie uchwały rady.

Echa napadu na poselstwo włoskie w Petersburgu.

Przedstawiciel *Ag. Havasa* tak opisuje napad na poselstwo włoskie: W nocy grupa około 30 ubrojonych żołnierzy wdarła się do poselstwa włoskiego przy ul. Morskiej, wtargnęła do piwnicy i zaczęła rabować, pokonawszy opór sług. Poselstwo zwróciło się telefonicznie do władzy bolszewickiej, która natychmiast wysłała oddział czerwonej gwardyi pod dowództwem komisarza. Po krótkiej strzelaninie karabinowej wypędzono napastników. 20 z nich uwięziono. Podczas przyjęcia ciała dyplomatycznego, które wręczało protest przeciw uwięzieniu posła rumuńskiego, Lenin wyraził swe ubolewanie przedstawicielowi Włoch z powodu wypadku i zapewnił, że winni bezzwłocznie ulegną karze.

Japonia nie chce wtrącać się do wewnętrznych stosunków rossyjskich.

Japoński konsul generalny w Władywostoku ogłosił oświadczenie, w którem powiedziano, że okręty wojenne japońskie wysłano do Władywostoku jedynie dla ochrony przebywających tam Japończyków, Japonia

---

83)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XXIII.

(Ciąg dalszy).

Po Sagesse, Julian był panem na statku. Był zresztą tak oddany kapitanowi, jak niewolnik. Śledząc nowego marynarza, urodzonego w Porto Rico, Kasper zauważył, że pracował bez zapału i że Sagesse bacznie nad nim czuwał.

— Wytresujemy go przed ukończeniem podróży — powtórzył, gdy majtkowie zbiegali ze sznurowych drabin pomiędzy masztami.

Kasper nic nie odpowiedział. Pod wpływem tego, co pan Seguin mówił mu o Sagessie, czuł, że chociaż ta podróż była oświetlona perspektywą zdobycia skarbu, mogły także zajść nieprzewidziane a nieszczęśliwe wypadki, równające się z klęską.

To też trzeba było mieć baczne oko i być na wszystko przygotowanym. Kasper daleki był od domysłu, że Sagesse, przekonany, iż został przez niego zdradzony, pragnął go tylko oszukać swoją nieustanną uprzejmością. Lecz pomimo, że niczego się nie domyślał, tajemniczy instynkt doradzał mu milczenie i nieufność względem towarzysza.

Od chwili wyjazdu odbywał się więc rodzaj milczącego pojedynku pomiędzy dwoma towarzyszami, pojedynku, którego wyniku trudno było przewidzieć, nawet temu, kto znał dokładnie stan umysłu obu przeciwników.

Po obiedzie, kapitan kazał przynieść na pokład przyrządy dla nurków, pompy i tuby, aby je przeglądnąć dokładnie. Rozłożono pompę na części, naoliwiono je, a potem owinięto w płótno; części metalowe ubrania nurków także w ten sposób zaopatrzono; tuby wszystkich przyrządów tak samo zostały zbadane w oczach kapitana i zapakowane starannie, aby je zabezpieczyć od słonego powietrza i pleśni tropikalnej, która niszczy wszystko, metale i istoty żyjące.

O czwartej, Kasper, który usunął się do swojej kabiny, aby odbyć siestę, został zbudzony krzykiem, który się ozwał na pokładzie. Przez drzwi otwarte mógł widzieć wszystko, co się działo.

Sagesse i kilku majtków otaczali bezkształtną masę leżącą na podłodze. Wyskoczywszy z hamaku, Kasper zbliżył się do nich. Sagesse potrząsał żelaznym hakiem do przyciągania statku, a masa bezkształtna, leżąca mu u stóp, był to Pedro nowy majtek z Porto Rico.

Człowiek ten był krwią zlany, która płynęła z rany na czole. Unosił się na jednej ręce, gdy Kasper się zbliżył i zdawał się olśniony, jak człowiek, który się budzi ze snu. Za chwilę potem powstał z ziemi kopany nogami przez Sagesse i zniknął na przodzie statku, pod pokładem, przy wybuchach śmiechu wszystkich majtków.

— To go nauczy! — krzyknął kapitan rzucając hak i ocierając czoło rękawem.

Obracając się, spostrzegł Kaspra i z lekka podskoczył. Oblicze jego wykrzywione było wyrazem dzikości, którego le Moco nigdy u niego nie widział: możnaby powiedziec, że szatan przywłaszczył sobie jego rysy na chwilę — na chwilę tylko, gdyż wybuchając śmiechem i wracając do równowagi:

— Słowo daję! — zawołał — zdaje mi się, że ten czarnuch wprowadził mnie w zły humor!

Zbliżyszy się do mostku, przysłonił nieco oczy dłonią, od blasku słońca i spojrzał na morze.

W tej samej chwili Julian wyskoczył z pod pokładu, gdzie się udał za rannym, przystąpił do Sagesse i szepnął mu kilka słów do ucha; kapitan natychmiast poszedł za nim. Kasper widział, jak zniknęli w klapie prowadzącej w dół.

Myśl, że Pedro był niebezpiecznie ranny, przyszła mu do głowy, lecz w gruncie rzeczy wcale się nie troszczył o nieznajomego. Kilka godzin spędzonych zdala od Martyniki, latami mu się wydawały. Po raz pierwszy w życiu spojrzał szczęściu oko w oko i pozostawił je za sobą, w Saint Pierre.

Gdy czekał na Sagesse, ujrzał przed sobą Maryę taką, jaką ją spostrzegł na skałach wybrzeża w Grande-Anse, gdy wietrzyk morski igrał z jej spodniczką, a piękną główkę otaczały promienie słońca, jak aureolą.

Kapitan wrócił, ale nie zdawał się usposobiony do dalszej rozmowy. Z czołem nachmurzonem, z miną nadąsaną, wyglądał mocno niezadowolony.

XXIV.

Tego wieczora, gdy Kasper palił fajkę na pokładzie przed udaniem się na spoczynek, usłyszał nagle, jak ktoś zaśmiał się na całe gardło. Latarnia przy sterze jedynem światłem oświecała statek. Słabe światełko dobywało się ze szpary przed drzwiami salonu. Ten śmiech rozlegający się w ciemnościach, miał w sobie coś ponurego i niepokojącego.

Gdyby jaki szatan usiadł na przednim maszcie, tak samoby się zaśmiał, rzucając zły urok na Belle Arlesienne.

Kasper popatrzył na sternika. Był to ogromny, tęgi murzyn, ubrany tylko w płócienne pantalony; wydawał się olbrzymi przy chwiejnem świetle latarni. Czy słyszał ten śmiech niezwykły? Stał nieruchomy, jak posąg, wykonywując tylko niezbędne ruchy przy sterze.

— Któż to u licha tak się śmieje? — mruknął Kasper, pochylając się nad baryerą.

Ciepły wiatr wychodząc z ciemności, szeleścił pomiędzy linami. Nieokreślona woń płynęła z ogrodów i lasów Dominiki, wylała się z ciepłej i gwiaździstej nocy, zapach korzenny z Gwaldelupy mieszał się z woniami morza.

Nagle, znowu wybuch śmiechu i głos ochrypły zaczął śpiewać:

A Fort de France, aïe ho!...

Była to melodya śpiewana przez murzynów przy wyładowywaniu Belle Arlpsienne. Kimże była ta istota, wyładowująca fantastyczny ładunek i obracająca windę jakiegoś widmowego statku?..

Drzwi od salonu się otwarły i fala światła pokład zalała. Sagesse ukazał się na progu i zobaczywszy Kaspra, zawołał go.

Butelka rumu, karafka z wodą i dwie szklanki stały na stole; w jednej szklance był jeszcze rum. Sagesse go pił, widocznie. Twarz jego miała fioletową barwę, nie wydawał się w normalnym stanie. Nie mówiąc ani słowa, zamknął drzwi, napełnił szklankę dla Kaspra i postawił pudełko cygar na stole. Następnie, zasiadając, zaczął mówić urywanymi frazesami o ich podróży, jak człowiek, który szuka tematu do rozmowy, zatrzymując się chwilami, jakby nadsłuchiwał.

Słychać było tylko zwykłe odgłosy na statku. Potem nagle, uparta, daleka pieśń:

A Fort de France, aïe, ho!...

Z miny Sagesse'a Kasper się domyślił, że śpiewającym był Pedro, że gorączkował i że prawdopodobnie umrze. Ale nie uczynił żadnej aluzyi do tego. Ostatecznie Pedro wydawał się dość mało interesujący i los jego nie mógł bardzo niepokoić Kaspra, chociaż wstręt w nim budził brutalny sposób, w jaki się z nim obeszli.

Jednakże obserwował Sagesse'a.

Napełniwszy swoją szklankę, kapitan wychylił ją duszkiem i nalał znowu; mówił bez przerwy, a własne słowa upajały go tak samo jak rum; starał się widocznie utopić jakąś troskę w potoku słów.

Powstawszy nareszcie, otworzył drzwi, aby wpuścić świeże powietrze. Stał chwilę nieruchomy, słuchając; pieśń zamilkła....

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie chce wtrącać się do wewnętrznych stosunków rossyjskich.

Przewrót w Anglii z pewnością nadejdzie.

Czyczeryn w *Politiken* zamieścił artykuł o stosunkach w Anglii, którą nazywa państwem nad-imperyalistycznem. Wrzenie rewolucyjne w Anglii wzmaga się. Ruch bolszewicki wywarł tam wielkie wrażenie. Przewrót z pewnością nadejdzie.

Szwecya a Finlandya.

Między Szwecyą a Finlandyą od lutego ma być zaprowadzony prawidłowy ruch pocztowy samolotami, mianowicie między Norrtelge a Abo.

Z pruskiej Izby posłów.

W pierwszem czytaniu budżetu w pruskiej Izbie posłów p. Trąmpczyński zastrzegł się przeciw temu, by także teraz w budżecie znajdowała się pozycya, służąca rzekomo ku ochronie niemczyzny, w rzeczywistości jednak przeznaczona na zwalczanie polskości. Mowca obszernie omawiał sprawę rokowań pokojowych w Brześciu i wystąpił za pokojem porozumiewawczym, za prawem narodów stanowienia o sobie i za międzypaństwowem uregulowaniem praw mniejszości do obrony interesów narodowych. Polacy w ciężkich walkach o warunki bytu narodowego zawsze zwalczali wyłącznie tylko system rządowy, nigdy zaś nie zwalczali narodu niemieckiego w przekonaniu, że większość narodu niemieckiego nie jest ich wrogiem.

Minister spraw wewnętrznych Drews: Rząd trzyma się stale zasady, że niedopuszczalne jest wtrącanie się jakiegoś narodu do wewnętrznych spraw drugiego. Właśnie trzymanie się tej zasady umożliwi utworzenie największej rękojmi przeciw przyszłym wojnom. Dla Niemiec niemożliwą i nieznośną jest myśl, aby jakiś inny czynnik miał nam przypisywać, co mamy robić wewnątrz naszego państwa. Wbrew myśli poruszonej przez mowcę poprzedniego, aby w Prusach zrobić dla pogodzenia narodów coś podobnego, jak w Czechach, minister zaznacza, że Prusy są państwem jednolitem i bezwarunkowo obstają przy tej zasadzie. Niebezpieczeństwo państwa narodowościowego wszyscy widzą, a jeżeli mamy brać przykład ze stosunków czeskich, to właśnie po wynikach wojny w dwójnasób musimy w tej mierze być ostrożni. W prasie zastanawiano się nad pewnego rodzaju autonomią dla prowincyi Poznańskiej i Prus Wschodnich. Oświadczam z góry, że wszelka myśl zniweczenia jednolitości państwa pruskiego przez autonomię, zupełnie nie nadaje się do dyskusyi. (Oklaski na prawicy).

Pozycye budżetu dla wzmocnienia niemczyzny są w zupełnej zgodzie z oświadczeniem rządu w sprawie polskiej. Rząd oświadczył w marcu zeszłego roku gotowość udzielenia Polakom w pewnej mierze ustępstw większych, niż były możliwe dotychczas na zasadzie zachowania się Polaków. W komisyi reformy wyborczej komentowano to w ten sposób, aby spróbowano znieść pewne zarządzenia represyjne przeciw Polakom, przy utrzymaniu pozytywnych zarządzeń dla popierania niemczyzny. Nie wyrzekniemy się pozytywnego wzmacniania niemczyzny przez osadnictwo i wspomaganie przemysłu niemieckiego. Obietnic danych Polakom będziemy mogli dotrzymać tylko wówczas, gdy spełnione będą warunki, pod jakimi je dano. Warunki te streszczają się w tem, aby przeważająca większość ludności polskiej przez swe zachowanie się objawiła, że pogrzebała wszelką myśl oderwania się od Prus czy to bezpośrednio, czy też drogą autonomii. Wobec obywateli, którzy jeszcze bawią się tą myślą niemożliwe są jakiekolwiek ustępstwa. W ręku ludności polskiej jest rozstrzygnięcie tego, jaki wiatr ma powiać w niemieckich kresach wschodnich. Ludność sama ma zadecydować o tem, czy pragnie wstąpić na tę platformę, czy nie. Następstwa sama sobie przypisze. Prusy są państwem jednolitem, krajem niemieckim. To jest hasło, pod jakiem polityka względem Polaków i w przyszłości będzie pozostawała.

Z ROSSYI.

Daily News podają z Petersburga pod datą 18 stycznia: Przeciwnicy bolszewików przygotowują się do manifestacyi przeciwko bolszewikom. Bolszewicy w ogłoszeniach wzywają ludność, by pozostała w domu i nie wychodziła na ulice i by nie stała się narzędziem socyalistów, którzy stali się podatnem narzędziem w ręku klas uprzywilejowanych. Utrzymuje się pogłoska, że Sawinkow i Filonenko, którzy dotychczas byli przy Kaledinie, powrócili do Petersburga. W całem mieście widoczny jest jakiś niepokój, który się objawiał przy rozruchach poprzednich. W pałacu Taurydzkim przed zebraniem się konstytuanty, posłowie w sposób nader wzburzony omawiali zajścia uliczne w Petersburgu i użycie karabinów maszynowych na ulicach miasta. Uważają za rzecz możliwą, że konstytuanta w ogóle się nie zbierze. Bolszewicy mają zupełną ufność, że są panami sytuacyi.

Ze Sztokholmu telegrafują: W piątek miały się rozpocząć obrady konstytuanty. Z wybranych dotychczas oficyalnie członków w liczbie 520, 161 przypada na bolszewików, 257 na socyalnych rewolucyonistów, między tymi jednak 60 zwolenników lewicy, 41 ukraińców 20 kadetów i 3 mienszewików. Bolszewicy osiągną prawdopodobnie 181 miejsc, a razem z 70 socyalnymi rewolucyonistami z lewicy i 80 ukraińcami będą mogli utworzyć większość. Dotychczas jednak niema do utworzenia konstytuanty oficyalnie ogłoszonych 400 członków. Socyalni rewolucyoniści prawicy grożą gwałtami, które mogą doprowadzić do krwawych zatargów. Rząd poczynił odpowiednie zarządzenia.

Komunikat *Petersb. Agencyi telegr.*: Bolszewicy po $1^1/_2$ godzinnych obradach opuścili zgromadzenie konstytucyjne. Zgromadzenie nie chciało zatwierdzić sposobu, w jaki rząd prowadził dotychczasowe rokowania pokojowe. O godzinie 4 nad ranem zgromadzenie konstytucyjne zostało zawieszone przez marynarzy. Dziś zostanie wydane rozporządzenie nakazujące rozwiązanie zgromadzenia konstytucyjnego.

Biuro Reutera donosi z Petersburga: Konstytuanta została otwarta przez prezydenta centralnego komitetu wszystkich Sowietów Swerdłowa. Na 4 godziny przedtem wojska maksymalistyczne zaatakowały na ulicy pochód demonstracyjny i podarły uczestnikom pochodu ich chorągwie. Żołnierze obsługujący karabiny maszynowe dali ognia. Wielu ludzi zabito, między zabitymi znajdują się także członek komitetu wykonawczego Boganow. Wiele osób, wśród nich liczne kobiety, zostało zranionych.

Wśród garnizonu petersburskiego panuje niezgoda. Komisarze ludowi nie są już tak pewni swych stanowisk, jak przed miesiącem. *Times* przytaczają dowody brutalnego obchodzenia się bolszewików ze swymi przeciwnikami podczas wyborów do konstytuanty. Między innymi żołnierze podczas wyborów w Kozłowie wpadli do wsi i grozili wymordowaniem wszystkich, którzy nie będą głosowali na bolszewików.

Rada komisarzy ludowych rozporządzeniem z 14 grudnia 1917 unieważniła gwarancyę państwa dla wszystkich pożyczek zaciągniętych przez rząd poprzedni. Tylko krótkoterminowe pożyczki i bony skarbowe pozostają nadal ważne, jednak oprocentowanie ich ustaje. Papiery te pozostają nadal w obiegu, jak banknoty. Właściciele obligacyj do 10.000 rubli otrzymują w miejsce odsetek dożywotnią rentę wysokości dotychczasowych odsetek. Rozporządzenie to nie tyczy się Kas oszczędności.

Rząd przedłoży konstytuancie następujące rezolucye: 1. uznanie rządu; 2. uznanie proklamacyj rządowych w sprawie pokoju; 3. uznanie zarządzeń rządowych w sprawie kontroli nad bankami i fabrykami; 4. uznanie ewentualnych nowych wyborów na prowincyi. Jeżeli te rezolucye zostaną odrzucone, zwolennicy rządu opuszczą salę obrad i udadzą się do Instytutu Smolnego, gdzie obradować będą jako konwent i uchwalą zamknięcie pałacu Taurydzkiego. Położenie konstytuanty zależne jest od zachowania się Ukraińców, których stanowisko jest niepewne.

Były poseł Puryszkiewicz został skazany na 4 lata robót przymusowych. Jeżeli jednak przy końcu pierwszego roku kary złoży przyrzeczenie, że wstrzyma się od wszelkiej akcyi i agitacyi przeciwko bolszewikom, reszta kary zostanie mu darowaną.

Rozporządzeniem rządu bolszewików została zniesiona obowiązkowa służba wojskowa.

Do *Daily Mail* donoszą z Tientsinu 16 b. m.: Telegraf w Władywostoku i Charbinie jest w rękach bolszewików. Kilka okrętów stoi w pogotowiu, aby zabrać Japończyków o ileby to okazało się potrzebnem.

Biuro Wolffa telegrafuje z Berlina: Nadeszła tu następująca depesza iskrowa, znamienna dla chaosu, jaki panuje w Rossyi. Do wszystkich stacyj na wszystkich drogach, do wszystkich kolei żelaznych, do towarzyszy! W ciężkiej chwili zwracamy się w imieniu armii głodującej do was. Jeszcze tylko mały wysiłek, tylko trochę cierpliwości w tych strasznych chwilach. Front nie jest zaprowiantowany. Niema dowozów, pułki dosłownie cierpią głód. Przyszłość kraju i przyszłość rewolucyi jest w waszych rękach. Wasza cierpliwość wyczerpała się napadami band maruderów, ale zaciśnijcie zęby w imię dobra ludu, w imię mąk ustroju socyalistycznego śpieszcie wszyscy z pomocą w tej chwili. Ze zbójami bez litości porachują się żołnierze socyalistycznej armii Rossyi robotników i włościan. Nie pozwolą oni nikczemnikom na hańbienie ludu i niszczenie szczęścia współobywateli. W tych dniach z orężem w ręku będziemy bronili waszej pracy, ale dajcie nam na to czas, uwzględnijcie powagę chwili. Wytężcie w tej chwili rozstrzygającej raz jeszcze wszystkie siły. Dajcie frontowi chleba i zaopatrzenie, uchońcie go od dalszego głodu. Tylko wasza praca, wytężona do ostatnich granic, może uratować rewolucyę. Niech każdy z osobna wytrwa. Niech wszyscy w imię przyszłości śpieszą z pomocą, każdy na swym posterunku, każdy na swojem miejscu, w imię rewolucyi.

Podpisano: „Centralny komitet do zaopatrzenia i wyposażenia armii, wszechrossyjski komitet prowiantowy, Rada komisarzy ludowych do spraw wojskowych, komisarz ludowy dla komunikacyi".

W ciągu ubiegłej nocy otrzymaliśmy o losach konstytuanty i wewnętrznem położeniu w Rossyi następujące dalsze informacye:

B. Reutera donosi z Petersburga 19 b. m.: W konstytuancie Swerdłow odczytał proklamacyę o prawach robotników. Żąda ona, aby ross. republika Rad r. ż. zniosła własność prywatną, aby dała robotnikom własność ich pracy i wprowadziła przymus pracy, aby robotników uzbrojono a klasy niepracujące rozbrojono, dalej, aby utworzono armię socyalistyczną i uznano pożyczki za nieważne. Proklamacya kończy się stwierdzeniem, że władza należy wyłącznie do robotników i Rad r. ż.

Uzbrojeni marynarze stoją u wejścia do sali, a u wejścia do gmachu ustawiono dwa działa polowe.

Konstytuanta uchwaliła 273 głosami przeciw 140 nie wszczynać rozprawy nad proklamacyą praw robotniczych.

Na to bolszewicy i lewica socyalno-rewolucyjna wyszli z sali. Pozostała na sali prawica rewolucyjna, pomimo gróźb marynarzy, przyjęła wszystkie swe projekty, tyczące się ziemi, jakoteż wniosek, aby wysłać deputacyę do państw prowadzących wojnę w celu sprowadzenia powszechnego pokoju.

Dekret o rozwiązaniu konstytuanty opiewa: Rewolucya rossyjska utworzyła Rady robotniczo-włościańsko-żołnierskie jako organizacyę wszystkich wyzyskiwanych warstw pracujących, która jedynie w walce klas może uzyskać dla nich zupełną wolność polityczną i gospodarczą. W pierwszym okresie rewolucyi Rady te rozszerzyły i wzmocniły swą władzę, a poznały bezowocność i złudę porozumienia się z mieszczaństwem. Nabrały one przekonania, że oswobodzenie klas uciskanych niemożliwe jest bez zerwania z wszelkim kompromisem. Na tem tle wybuchła rewolucya listopadowa, która oddała całą władzę w ręce Rad rob.-żoł. Konstytuanta wybrana na podstawie dawnych list wyborczych, okazała się wyrazem dawnego systemu rządów, w którym władza należała do mieszczaństwa. Przytem lud głosujący na socyalnych-rewolucyonistów, nie umiał odróżnić socyalnych-rewolucyonistów, zwolenników mieszczaństwa, od socyalnych rewolucyonistów lewicy, stronników socyalizmu. W ten sposób konstytuanta musiała stać się ukoronowaniem republiki mieszczańskiej i przeciwstawić się liniom wytycznym rewolucyi listopadowej i powagi Rad. Rewolucya listopadowa dała władzę Radom, a przez nie klasom pracującym, które dotychczas były wydane na łup. Klasy pracujące nabrały przekonania, że minął czas dawnego parlamentaryzmu mieszczańskiego, ponieważ nie da się on pogodzić z zadaniami socyalizmu, oraz, że tylko ustrój klasowy w postaci Rad może zwalczyć opozycyę i utworzyć nowy rząd socyalistyczny. Nieuznanie powagi republiki Rad i oddanie zdobytej wolności w ręce konstytuanty i mieszczaństwa byłoby krokiem fatalnym i równałoby się bankructwu rewolucyi robotniczej i włościańskiej. W konstytuancie, otwartej dnia 18 stycznia, przedstawiciele socyalno-rewolucyjnej prawicy, stronnictwa Kereńskiego, Czernowa i Aksentjewa posiadali większość. Rozumie się, że te odłamy odrzuciły wniosek odbycia rozprawy nad jasną i sprawiedliwą proklamacyą głównego komitetu wykonawczego, oraz przyjęcia proklamacyi praw robotniczych, tudzież uznania rewolucyi listopadowej i powagi Rad.

W ten sposób konstytuanta zerwała węzły, łączące ją z republiką Rad w Rossyi. Dlatego nieuniknione było wydalenie się bolszewików i lewicy socyalno-rewolucyjnej, posiadających znaczną większość w Radach. Ponieważ prawica socyalno-rewolucyjna jawnie zwalcza powagę Rad, a popiera w istocie opozycyę klas uciskających, przeto jasną jest rzeczą, że pozostawanie części posłów w konstytuancie tylko pomogłoby kontrrewolucyi mieszczaństwa i osiągnięciu jej celów, t. j. odebraniu władzy Radom. Z tych powodów główny komitet wykonawczy zarządził rozwiązanie konstytuanty.

W sprawie rozwiązania konstytuanty *Vorwärts* pisze: Rozwiązanie konstytuanty jest wydarzeniem dziejowem, którego bolesne znaczenie nie ujdzie niczyjej uwagi. Rząd bolszewicki nie znalazł większości w konstytuancie, a nie chcąc zrzec się władzy, obszedł się z parlamentem Rossyi rewolucyjnej nie inaczej, jak car z Dumą. Z krótkich doniesień z Petersburga wynika, że między większością wybranego przedstawicielstwa ludowego a rządem bolszewików wywiązała się ostra różnica zdań w sprawie rokowań pokojowych i że na tem tle wyrósł zatarg. Czy większość jest wogóle przeciwna wszelkiemu pokojowi odrębnemu, czyli też tylko pokojowi odrębnemu na podstawie bolszewickiej, niepodobna jeszcze stwierdzić.

O ruchu przeciw rządowi bolszewickiemu pisze *Köln. Ztg.* w telegramie ze Sztokholmu: Najbliższe dni sprowadzą rozstrzygające starcie między Leninem a socyalistyczną opozycyą, na czele której występuje Czernow. Nietylko stronnictwo lewicy socyalno-rewolucyjnej, lecz także prawe skrzydło bolszewików dopuszcza możność odstrychnięcia się od Lenina, jakoteż utworzenia wraz ze stronnictwem międzynarodowców i zbliżonem do nich lewem skrzydłem bolszewików, a może także Czernowem, rządu koalicyjnego radykalno-socyalistycznego. Rząd taki pod względem zagadnień polityki zagranicznej nie różniłby się znacznie od programu Lenina i prowadziłby bądź co bądź rokowania pokojowe dalej w sposób dotychczasowy, prawdopodobnie jednak w sposób bardziej uprzedzający względem Niemiec.

Helsingforski dziennik *Izwjestia* ogłasza urzędową odezwę rossyjskiego komisarza ludowego Stalina, według której mimo uznania samodzielności Finlandyi, pozostać ma niezmieniony stosunek między Finlandyą a Rossyą do chwili zatwierdzenia jej przez osobną komisyę, która nie jest jeszcze w całości utworzona.

Do *Corriere della Sera* donoszą z Petersburga pod datą 18 b. m.: Nocy ostatniej uwięziono setki osób. Dziś przed południem w różnych dzielnicach miasta rozpoczęły się bitwy uliczne z silnym ogniem karabinów i karabinów maszynowych. Uzbrojeni obywatele walczą z czerwoną gwardyą. Dotychczas kilka osób zabito, a wiele zraniono. Stronnicy Lenina napastują pochody robotników socyalno-rewolucyjnych, demonstrujących na rzecz konstytuanty. Zwolennicy Lenina rzucają na nich z dachów bomby i dają salwy. Między zabitymi jest socyalno-rewolucyjny poseł Boganow.

Według pewnych wiadomości z Rossyi, panuje głód w guberniach: nowogrodzkiej, kostromskiej, włodzimierskiej, smoleńskiej, moskiewskiej, turkiestańskiej i orenburskiej.

Ze Szwajcaryi.

Rapperswyl, w styczniu.

(Zarządzenia przeciw cudzoziemcom. — Ograniczenie i organizacya aprowizacyi. — Internowani. — Antagonizmy kantonalne. — Kolonie polskie. — Kto będzie posłem polskim w Szwajcaryi?)

Zbyt długo trwająca wojna, powodując braki i drożyznę, wyrobiła w Szwajcarach niechęć do obcych. W małym kraju Republiki alpejskiej, otoczonej ze wszech stron pożogą wojenną, przebywa zbyt wielka liczba cudzoziemców, a pośród nich mnóstwo wojennych aferzystów, trudniących się lichwą towarową, skupywaniem żywności i podbijaniem cen. Po kawiarniach i ulicach Genewy, Zurychu, Bazylei, czy Lozanny roi się od tych „przedsiębiorców", którzy w sposób niedozwolony porobili już majątki. Rząd szwajcarski, chcąc temu zapobiedz, uczuł się zmuszony wydać przeciw wszystkim cudzoziemcom, przebywającym w Szwajcaryi, surowe zarządzenia. Obok wyznaczonych podatków i innych utrudnień pobytu, cudzoziemiec, nieposiadający ważnego paszportu, zmuszony jest złożyć w ręce władz miejscowych znaczną kaucyę pieniężną, zwrotną dopiero w dniu wyjazdu z Szwajcaryi. Władze tedy z całą surowością przestrzegają przymusu meldunkowego, jakkolwiek uchylenie się od tegoż jest wprost niemożliwe wskutek ustanowienia całego szeregu kart żywnościowych, po które co miesiąca należy zgłaszać się do urzędów gminnych.

W miarę trwania wojny dowóz żywności dla Szwaicaryi jest wielce utrudniony. Zajęto się tedy organizacyą i ograniczeniem aprowizacyi. Organizacya ta funkcyonuje jaknajlepiej. Za okazaniem karty żywnościowej wszystkiego według wyznaczonej racyi można dostać bez wyczekiwań i trudności; nawet w wielkich środowiskach sprzedaż następuje szybko ku ogólnemu zadowoleniu kupujących. Karty chlebowe wynoszą 225 gramów dziennie na głowę, piekarnie jednak

wyrabiają nawet luksusowe pieczywo. Również w pierwszorzędnych hotelach i pensyonatach poziom życia jest niewiele skromniejszy, niżli przed wojną — jedynie ceny podwyższono znacznie. W hotelach drugorzędnych ulokowano internowanych, za których odnośne rządy płacą po 4 franki za osobę. Są to przeważnie Francuzi, Belgowie, Anglicy i Niemcy, nierzadko jednak spotyka się Hindusów, Japończyków i Arabów.

Dysonanse narodowościowe, które tak silnie występowały na początku wojny w stosunku ludności kantonów romańskich do mieszkańców kantonów alemańskich, czas i rozum obywatelski nieco uśmierzyły. O ile jednak Szwajcarya niemiecka stara się obserwować swą „neutralność“, o tyle Szwajcarya francuska dotychczas nie może się pozbyć szowinistycznego frankofilstwa, co zwłaszcza daje się zauważyć w tamtejszej prasie, mającej wolny debit do Francyi i robiącej na tem doskonałe interesy. Zaznaczyć tu należy, że szowinizmu tego nie spotyka się wcale w Szwajcaryi włoskiej.

Kolonie polskie w miastach szwajcarskich znacznie się w ostatnich czasach przerzedziły. Wpłynął na to niechybnie fakt ułatwień w powrocie do Królestwa. Największa liczba Polaków przebywa jeszcze nad Lemanem: w Lozannie i Genewie, znacznie mniej w Zurychu. Niedawno wyjechał z Szwajcaryi przebywający tu od początku wojny znany historyk Szymon Askenazy, udając się do Warszawy. Opuścił również Szwajcaryę, wyjeżdżając drogą przez Niemcy i Szwecyę do Kijowa, profesor Uniwersytetu i prezes „Pologne et la guerre“ dr. Ludwik Janowski. Jak dowiadujemy się, kierownik dotychczasowy Polskiego Biura prasowego w Bernie szwajcarskim dr. Karol Bader opuszcza swe stanowisko i wyjeżdża na stały pobyt do Warszawy.

Doniosły niedawno pisma, że niebawem mają być utworzone w państwach centralnych i w stolicach państw neutralnych polskie reprezentacye dyplomatyczne. Kto będzie posłem polskim w Sywajcaryi? Jako kandydatów wymieniają w tutejszych kołach polskich pp. Michała Rostworowskiego i Karola Potulickiego.

R. Rawicz.

KRONIKA.

Lwów, 22 stycznia 1918.

Kalendarz.
Środa (23 stycznia):

Zaślubienie NMP. — Hryhoryja Jep. — Wrócisława.

Wschód słońca o godzinie 7·48 rano, zachód słońca o godzinie 4·41 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe +10 Cel.

— **Ich Ekscel. ks. Arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz** wyjechali na kilka dni ze Lwowa.

— **P. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Fryderyk Zoll** przyjechał dziś rano do Lwowa i będzie udzielał posłuchań w gmachu Namiestnictwa (I piętro) we środę dnia 23 b. m. o godzinie 10—1, a w miarę jak konferencye inspektorów pozwolą, także we czwartek i piątek o tej samej porze.

— **Położenie aprowizacyjne we Lwowie.** Wczoraj po południu na zaproszenie zastępcy komisarza rządowego dr. Schleichera obradowała komisya żywnościowa w obecności delegatów cechu rzeźników i masarzy i sekretarza Izby rękodzielniczej. Na porządku dziennym była sprawa dotkliwego braku mięsa we Lwowie.

Referat o zaopatrzeniu Lwowa w ten artykuł wygłosił dyrektor rzeźni miejskiej p. Krzyształowicz, który wrócił onegdaj z Krakowa, gdzie prowadzono rokowania i obmyślano środki celem rychłego dostarczenia miastu tak ważnego artykułu spożywczego, jakim jest mięso. P. Krzyształowicz omówił szczegółowo sprawę przydziału mięsa miastu przez centralę „Pekus“ i „Sojuz“, a wywody swoje zakończył ogłoszeniem cyfr, że miasto nasze pokrzywdzono o 4.000 sztuk bydła, 20.000 świń i 6.500 cieląt. Na ostatniej konferencyi krakowskiej omawiano też sprawę sanockiej fabryki wędlin i jej zobowiązania wobec miasta. Dyrektor rzeźni lwowskiej domagał się w Krakowie, aby naszemu miastu oddano 9 powiatów okolicznych, które zaopatrywałyby rzeźników i masarzy. Co do kwestyi wprowadzenia „handlu wolnego“, okazało się, że jest to na razie niemożliwe, ponieważ w całem Państwie obrót bydłem jest scentralizowany.

Dr. Schleicher oświadczył, że w sprawie braku mięsa we Lwowie interweniował dwukrotnie u P. Namiestnika, który przyrzekł poparcie i wydanie odpowiednich zarządzeń. Co się tyczy pokrzywdzenia miasta przez oddawanie znacznej ilości bydła fabryce sanockiej dr. Schleicher oświadczył, że poczynił przedłożenia gdzie należy i sądzi, że odniosą one pożądany skutek.

Rozwiązanie kwestyi dotkliwego braku mięsa na rynku lwowskim jest na pomyślnej drodze, ponieważ w toku są pertraktacye w sprawie regularnego dowozu świń z Królestwa Polskiego.

Nad sprawozdaniem dyrektora rzeźni rozwinęła się następnie obszerna dyskusya, w której zabierało głos kilku mowców.

— **Do salonu sprzedaży dzieł sztuki** w Towarzystwie Sztuk Pięknych we Lwowie nadesłali swoje prace następujący artyści i artystki; Błocki Włodzimierz, Balk Zygmunt, Doręgowski Edward, Drexlerówna Luna, Dołżycki Leon, Dziurzyńska Zofia, Gutowski Wiktor, Harasimowicz Marceli, Kwiatkowski Ludwik, Kulikowska Jadwiga, Lang Helena, Łotocki Kazimierz, Markowski Antoni, Malski Maryan, Nowotnowa Janina, Olpiński Kazimierz, Opolska Marya, Reyzner Mieczysław, Reiss Blanka, Rutkowski Karol, Sąsiada Tadeusz, Świtalskie Hanna i Maryla, Wyganowski Bronisław i Żygulska Wanda. Nieustający Salon sprzedaży otwarty jest codziennie od godziny 10 rano do 3 po południu.

— **Rocznica styczniowa.** Dzisiaj o godzinie 10 przed południem w kościele archikatedralnym odprawił ks. kanonik Librewski żałobne nabożeństwo za spokój duszy poległych powstańców. Przed głównym ołtarzem zjawili się, przebywający we Lwowie uczestnicy powstania, dalej przybył zastępca komisarza rządowego m. Lwowa radca Dworu Fiedler, członek Wydziału krajowego dr. Jahl, Rektor Uniwersytetu ks. dr. Wais, grono Legionistów i liczna publiczność.

— **Węgiel.** Miasto Lwów nie otrzymało od 10 dni ani jednego wagonu węgla. To samo odnosi się także do transportów przeznaczonych dla prywatnych firm, trudniących się sprzedażą węgla. Jak się dowiadujemy zapotrzebowanie miesięczne miasta wynosi 500, firm prywatnych 400 razem 900 wagonów. Zarząd miasta używa do utrzymania kuchni wojennych wyłącznie drzewa z lasów miejskich. Zapasy drzewa są jednak bardzo szczupłe i mogą wystarczyć zaledwie na kilka dni.

— **Sprawozdanie Biura wywiadowczego dla jeńców za rok 1916.** Centralne biuro wywiadowcze dla jeńców ogłosiło obecnie obszerne sprawozdanie z czynności za rok 1916. Sprawozdanie opisuje chronologiczny przebieg rokowań w sprawie wymiany niezdolnych do służby w wojnie jeńców austro-węgierskich, niemieckich i rosyjskich. W grudniu 1916 nastąpił zjazd delegatów w Sztokholmie, gdzie pod przewodnictwem prezydenta szwedzkiego Czerwonego Krzyża, księcia Karola, przeprowadzono szczegółowe obrady, tyczące się nie tylko wymiany jeńców wojennych, ale też internowanych osób cywilnych, oraz poruszono cały szereg spraw z zakresu opieki nad chorymi i rannymi jeńcami.

— **Wielki raut** na dochód opieki legionowej odbędzie się w salach Kasyna miejskiego w sobotę 26 b. m. Współudział przyrzekły najwybitniejsze siły artystyczne naszego miasta. Atrakcyą wszelako wielką będą produkcye artystów Legionistów z frontu, oraz koncert kapeli legionowej pod batutą p. Schreyera. Bilety w cenie 10 kor. od osoby, familijne dla czterech osób 30 koron oraz dla młodzieży po 5 kor. do nabycia w księgarni p. Altenberga, hotel George'a.

Dla pań strój wizytowy.

— **Polska w kalendarzu gotajskim.** W kalendarzu gotajskim za rok 1918, który dopiero co pojawił się na półkach księgarkich, wymienione jest na stronie 880 w liczbie państw samodzielnych Państwo Polskie. Kalendarz gotajski wychodzi już 155 lat. W roczniku 32 z roku 1795 znikło imię Polski z kalendarza gotajskiego, aby po 123 latach znów się pojawić.

Pod rubryką „Polska“ czytamy we wspomnianym kalendarzu: Królestwo niezależne (od Rossyi), utworzone przez akty niemiecki i austro-węgierski z dnia 5 listopada 1916 z Dziedziczną monarchią. Następuje wyliczenie władz krajowych, mianowicie Rady Regencyjnej, gabinetu, komisyi przejściowej Tymczasowej Rady Stanu, naczelnych władz krajowych i okupacyjnych. Lista ministerstwa jest zestawiona niedokładnie. Podano tu, że tekę sądownictwa objął Parczewski, tekę wojny Rozwadowski. Następnie wyliczone są przedstawicielstwa konsularne w Warszawie, mianowicie przedstawicielstwo duńskie, holenderskie, norweskie, perskie, szwajcarskie, szwedzkie i hiszpańskie.

W końcu zamieszcza kalendarz najważniejsze daty statystyczne Królestwa Polskiego. Obszar Królestwą wynosi 126 000 kilm. kwadratowych, ludności 13 mil., z czego na Polaków przypada 72·2 prc., na żydów 14·9 prc., na Rosyan 4.7 prc., na Niemców 5·5 prc., na Litwinów 2·6 prc.

— **Olbrzymie oszustwo w likwidaturze komisyi zasiłkowej we Lwowie.** Przed kilku dniami do kasy urzędu podatkowego, wypłacającego przyznane zasiłki wojskowe, zgłosiła się niejaka Zofia Dębska i przedłożyła do wypłaty kwit na kwotę 10.102 k. Urzędnikowi kasowemu p. Niedzielskiemu wydawała się kwota za wysoką, a okazane przez Dębską legitymacye nie były w należytym porządku. Mianowicie nazwisko „Dębska“ było wpisane na miejsce wytartego jakiegoś nazwiska. Urzędnik kasowy kwit zakwestyonował a potem stwierdził, że nie był on likwidowany i zapisany w księgach likwidacyjnych. Wobec tego sprawę oddano policyi.

Natychmiast rozpoczęły się dochodzenia. Przedewszystkiem ustalono, że Zofia Dębska nie istnieje. Żona szewca Klementyna Buczkowska, ta która przedłożyła kwit do wypłaty umyślnie użyła fałszywego nazwiska, aby zatrzeć za sobą ślady. Buczkowską aresztowano.

Kasyer p. Niedzielski przypomniał sobie i zeznał w policyi, że dnia poprzedniego, w którym „Dębska“ zjawiła się przed okienkiem, była pewna kobieta, która usiłowała zrealizować kwit na 8416 ker. i przy tej czynności był pomocnym syn woźnego w komisyi zasiłkowej, uczeń gimnazyalny Adam Waliduda. Ten szczegół skierował śledztwo na nowe tory, a policya w ciągu kilkunastu godzin wpadła na ślad dobrze zorganizowanej spółki oszustów, którzy trudnili się fałszowaniem kart likwidacyjnych i przez podstawione osoby podejmowali bardzo wysokie kwoty. Dotychczasowy przebieg śledztwa ustalił, że przygotowano kilkanaście fałszywych kwitów, razem na sumę 60.000 kor., z których 37.000 kor. zdołała spółka już zrealizować.

Plany oszukańczych manipulacyj wygotowywał student Waliduda, któremu byli pomocni: Władysław Wiktor, b. funkcyonaryusz komisyi zasiłkowej, Andrzej Tatomir, archiwaryusz likwidatury miastowej komisyi zasiłkowej, Klementyna Buczkowska, żona szewca, Zofia Kmiecikowa, żona starszego strażnika skarbowego i Marya Gubernakówna, kasyerka w pewnej mleczarni. W ręku najmłodszego, Waliduda spoczywała inicyatywa i kierowanie całą sprawą podejmowania pieniędzy. Tatomir zajmował się „likwidowaniem“ kwitów, inne osoby wykonywały polecenia i za to były odpowiednio honorowane. Ciekawy jest wykaz zawierający podział uzyskanych pieniędzy: Waliduda otrzymał 17.000 K, Wiktor 12 500 K, Andrzej Tatomir 4702 K, Buczkowska 2.000 K, Kmiecikowa i Gubernakówna po 100 K.

Dalsze śledztwo prowadzi policya.

Dotychczas zdołano odebrać od aresztowanych 27.000 K, które będą zwrócone poszkodowanemu skarbowi Państwa.

— **Aresztowanie niesumiennego kupca.** Wczoraj po południu aresztowała policya kupca lwowskiego Jana Klimkiewicza, właściciela handlu „Zakopane“ przy ul. Akademickiej l. 24. Klimkiewicz przed kilku tygodniami zamknął sklep i ogłosił, że z powodu braku towarów „sklep aż do odwołania zamknięty“. Ponieważ ogłoszenie to wydało się policyi podejrzanem, wczoraj po południu przeprowadziła i w sklepie i ubikacyach, położonych obok, rewizyę, w czasie której wykryto 30 kg. sadła i słoniny, 100 kg. mąki, znaczną ilość cebuli, kawy, kakao, herbaty, cykoryi rosyjskiej, ryżu, bardzo wielką ilość win, starki, koniaku i octu, 25 kg. fasoli, 27 pak świec milowych i t. d. Wartość tych przedmiotów oceniają na sumę około 10.000 koron. Po przesłuchaniu Klimkiewicza na policyi odstawiono go do aresztów sądu karnego.

— **Wielka kradzież skór.** Przed kilku dniami włamano się do sklepu ze skórami N. Metala przy ul. Słonecznej l. 16. Trudy włamywaczy — bo sklep był doskonale zabezpieczony — zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Włamywacze wynieśli skór wartości przeszło 10000 koron. Policya prowadząc energiczne śledztwo, wpadła na trop włamywaczy, którzy chcieli cały zapas skóry sprzedać za niską cenę 1.000 koron. W ostatniej chwili zjawiła się policya i sprawców przyaresztowała. Skórę zwrócono właścicielowi.

Notatki literacko-artystyczne.

Z muzyki. Wieczorom muzyki polskiej, urządzanym przez prof. St. Głowackiego w Kasynie i Kole lit. art., towarzyszy wzrastające ustawicznie powodzenie. Ostatnia z tych produkcyj, poświęcona przeważnie utworom Stanisława Niewiadomskiego, wypadła doskonale i zapełniła salę po brzegi. Lwią część oklasków zebrała p. Ada Sari-Szayerówna, występująca tym razem w charakterze wykonawczyni pieśni. Kompozycye Niewiadomskiego po większej części nie otwierają — co prawda — koloraturze znaczniejszego pola do popisu, lecz talentowi i muzykalności znakomitej śpiewaczki udało się pogodzić wszelkie pozorne sprzeczności a nawet — w „Pieśni wiosennej“ i w „Veni Creator“ — wywołać sukces okazały.

Oklaskiwano również śpiew p. dra Łucyana Prusa (świetnie wypadła z humorem wygłoszona „Młynareczka“ Niewiadomskiego) i grę na fortepianie p. Natalii Loewenhof-Kwiecińskiej.

Gra artystów, zwłaszcza tych wielkich artystów głębiej się przejmujących i poddających się swemu natchnieniu, często zależną jest od chwilowego usposobienia. Znany ogólnie ten aksyomat przytaczam, chcąc podać krótką ocenę ostatniego koncertu Henryka Melcera. Gra tego słynnego pianisty, zazwyczaj tak porywająca, wywarła tym razem wrażenie dość nierówne, — że tak powiem — tylko połowiczne. Nerwowy jakiś pośpiech, objawiający się nietylko w błyskawicznych nieraz tempach (że tylko wspomnę o chaotycznem zlewaniu się harmonij w przesadnie szybkiem scherzo Chopina H-moll), lecz w wielu przedwczesnych rzutach i w ogóle w interpretacyi niejednego utworu, wpływał chwilami ujemnie na całość wrażenia. Niezależnie od tych nie dających się zaprzeczyć okoliczności zelektryzowała słuchaczów gra znakomitego interpretatora dzieł Chopina, ilekroć uspokoiły się cokolwiek „fale tego wzburzonego morza“. I tak wypadły prześlicznie: marsz żałobny z sonaty B-moll op. 35 oraz dwie ballady F-dur i As-dur. (Program koncertanta obejmował wszystkie inne), a niemniej wspaniale wykonane etiudy Cis-moll, F-dur i A-moll. Przdpełniające salę Tow. muzycznego audytoryum zmusiło koncertanta do licznych dodatków nadprogramowych.

Po dość niefortunnych pod względem obsady, „mise en scene“ i całości wykonania wznowieniach „Mignon“ Thomasa i „Marty“ Flotowa, wykonano w sobotę w teatrze miejskim dwie idące zazwyczaj w parze opery: Leoncavalla „Pajaców“ i „Rycerskość wieśniaczą“ Mascagniego“. Współudział p. Franciszka Freschla, artysty operowego, obdarzonego tak przepięknym głosem barytonowym, przyczynił się znacznie do podniesienia poziomu tych w całości również dość miernych przedstawień. Co najmniej ukazał się wreszcie na scenie lwowskiej Silvio w „Pajacach“ stojący na wysokości swego zadania. (Piękną tę i pierwszorzędną partyę obsadzano u nas dotąd zwykle śpiewakiem zupełnie początkującym lub artystami pożyczonymi z zespołu operetkowego). W roli kochanka Neddy jak niemniej w dramatycznej partyi Alfia odniósł p. Freschel sukces znaczny, usprawiedliwiający owe superlatywy, których nie brakło z okazyi oceny poprzednich występów tego uzdolnionego śpiewaka

Fr. Neuhauser.

Koncert Jadlowkera. We czwartek. dnia 24 stycznia odbędzie się w sali Filharmonii koncert śpiewaka nadwornego w operze królewskiej w Berlinie, Hermana Jadlowkera. Śpiewak ten o światowej sławie, obdarzony głosem niezwykłej piękności, o bardzo szlachetnem brzmieniu, jest jednym z najświetniejszych przedstawicieli „bel canta“. O jednym z ostatnich jego koncertów w Berlinie pisał znany literat i estetyk prof. Oswald Bie, co następuje: „Wśród powodzi kwiatów i entuzyazmu publiczności śpiewał Jadlowker. Słuchać tego przepysznego głosu i to godzinami, to wielka i wyjątkowa rozkosz. Jego umiejętność najsubtelniejszych cieniowań i naginania się da każdego wyrazu uczuciowego i charakteru pieśni, jego mistrzowska technika w traktowaniu głosu, pełnia i siła tonu, zgrabne używanie falsetu, wyjątkowe operowanie oddechem, przecudne wiązanie tonu i portamentu, zawsze od frazy zawisłe, szlachetna interpretacya, w końcu to wielkie zespolenie wszystkich tajników śpiewu — oto suma zalet i piękności, budzących podziw najwyższy“. Na koncercie czwartkowym w Filharmonii Jadlowker wykona ten sam program, który śpiewał w Berlinie, a który zdobył mu wielkie uznanie u tak surowego krytyka, jakim jest prof. Bie. W programie więc czwartkowego koncertu znajdują się te arye i pieśni. które stanowią główne atuty powodzenia artysty.

(*mre*) **Stanisław Wasylewski:** „U księżnej pani.„ Przedmowę napisał Józef Kallenbach; okładkę ozdobił Władysław Witwicki. Nakładem Wydawnictwa polskiego we Lwowie. Warszawa E. Wende i spółka.

Część szkiców, zebranych w tym tomie, znają już czytelnicy *Gazety Lwowskiej* z jej literackiego odcinka, w którym ukazywały się kolejno p. Wasylewskiego: „O Herszku rytowniku“, „Na kongresie wiedeńskim“ i „Jaśnie oświecony romantyk“.

Pozostała reszta, pisana tą samą manierą literacką, lekka, błyskotliwa, skrząca się od chętnie przez autora wprowadzanych do tekstu opowieści i konceptów, przypadnie niezawodnie do gustu czytelników, nie przypuszczających nawet, ile opanowanie tak lekko i barwnie malowanego przedmiotu wymagało przedwstępnych, mozolnych studyów i sumiennych dociekań.

P. Wasylewski, aczkolwiek zalicza się do rzędu młodych, wśród których — jak dotąd — nie ilością, lecz jakością swego literackiego dorobku należy do stojących w pierwszych szeregach, posiada już swoją własną manierę pisarską, po której pozna go każdy myślący czytelnik. Czy ta maniera podnosi czy obniża wartość jego pracy — to rzecz dyskusyi. Zjedna mu ona niezawodnie wielu czytelników, narażając jednak równocześnie a niesłusznie na niedocenienie w kołach historyków-fachowców, a oto przecież historykowi poważnemu, jakim jest p. Stanisław Wasylewski przedewszystkiem chodzić musi.

Uważamy pierwszy tom jego szkiców za rzecz napisaną z wielkim talentem, odbił się

jednak na jego twórczości naukowej zbyt silnie feljetonista, którego jednodniówki, pisane pod wrażeniem chwili, mają już sobie z góry wytknięty cel inny: interesują, wzbudzając nawet zachwyt wśród czytelników, zapominane z ukazaniem się następnego numeru danej gazety.

P. Wasylewski posiada talent pisarski, co zresztą stwierdzić można dowodnie choćby zaraz na pierwszym szkicu, od którego, cały tom przejął swą nazwę: „U księżnej pani“. Sylwetka wojewodziny litewskiej, z kolei hetmanowej wielkiej koronnej Michałowej Radziwiłłowej, ostatniej latorośli rodu ks. Wiśniowieckich, poetki i autorki dramatycznej, pracującej z zapałem nad podniesieniem umysłowego poziomu w prastarym zamku nieświeskim, przedstawia się pod piórem p. Wasylewskiego plastycznie, odbijając znacząco od bezmyślnego tła epoki saskiej.

Niewiele przynosi nowego szkic „O tem, jak amor Panu Kościuszce nie sprzyjał“, dzieje jednak zawodów sercowych przyszłego Naczelnika narodu przedstawił p. Wasylewski, zajmująco i barwnie, więc każdy chętnie przeczyta je raz jeszcze.

Po drobiazgu o awanturkach młodzieńczych Józefa ks. Poniatowskiego, który otrząsnąwszy się wczas z lekkomyślnego życia na bruku warszawskim, wyrósł na pierwszego bohatera w swojem społeczeństwie, czczonego i kochanego powszechnie, następuje bardzo ciekawy i sporo nowego oświetlenia i nieznanych szczegółów dorzucający szkic p. t. „Kapitan Piątkowski u Napoleona na wyspie św. Heleny“. Nie bez rozrzewnienia obserwujemy tego żołnierza polskiego, włóczącego się nieodstępnie, jak cień, za cesarzem Francuzów, marzącego o wydobyciu wielkiego wygnańca z wyspy św. Heleny, znoszącego więzienie i poniewierkę aż do obłędnego maniactwa.

Równie silnie zainteresuje czytelników, zwłaszcza lwowskich, rozprawka p. Wasylewskiego: „Fundator sceny lwowskiej“. Była to postać tak na wskróś oryginalna, a wśród swego współczesnego otoczenia nielubiona i niezrozumiana, że rehabilitacya jej stała się niezbędną. Trzy epoki życia hr. Skarbka: utracyuszowska, spekulacyjna i filantropijna; jego zabawa w dostawcę wołów na wiedeńskie targi, w rzeźnika i w aprowizatora miasta Lwowa, z kolei w dyrektora lwowskiej sceny; zatargi z publicznością i aktorami, oraz rozmaite inne wybryki fundatora drohowyskiego, który sam sobie wystawił pomnik trwalszy od spiżu i marmuru — uwypuklił autor należycie, okraszając opowieść swoją humorem i wydobyciem na jaw charakterystycznych rysów wyjątkowej postaci.

Monografia Zuzanny Strzemboszówny, która pomimo niezwykłej urody, znacznej fortuny i zalet umysłu i serca, nie zaznała w życiu szczęścia ni radości, napełni wrażliwego czytelnika smutkiem. „W dworku Fredry na Chorążczyźnie“, dziś niestety już nieistniejącym chciałoby się pozostać jak najdłużej, wsłuchując się pilnie w dobyłające z każdego jego zakątka oddźwięki przeszłości tak niedawnej, a tak mało ogółowi znanej.

Taką jest zawartość pięknie i ozdobnie wydanego tomu szkiców p. Wasylewskiego. Ilustracye uzupełniają tekst, składając się wraz z nim na całość zajmującą i ponętną; książka więc cieszyć się będzie niezawodnie znaczną wziętością a autora zachęci do dalszej pracy w szybszem tempie niż dotychczas.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We środę o godz. 7 wieczorem (nowość) 1 „Zanette“, opera w 1 akcie Mascagniego. Występ Ireny Bohuss i Ewy Bandrowskiej. 2 „Welon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzlera, muzyka Dohnanyi'ego, z Zofią Faliszewską w roli pierotki. — We czwartek o godzinie 7 wieczorem „Marta“, opera w 4 aktach Flotowa. Występ Ady Sari-Szayerównej, Zofii Tarnawskiej, Fr. Bedlewicza i Stanisława Tarnawskiego. — W piątek o godzinie 7-mej wieczorem „Carewicz“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — W sobotę o godzinie 3-ciej po południu dla młodzieży szkolnej „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach Gogola, z Nowackim w tytułowej roli. — W sobotę o godzinie 7-mej wieczorem 1. „Zanetto“, opera w 1 akcie Mascaniego. Występ Ireny Bohuss i Ewy Bandrowskiej. 2. „Welon pierotki“, pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzlera, muzyka Dohnany'ego, z Zofią Faliszewską w roli pierotki. — W niedzielę o godzini 3 po południu Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Domek trzech dziewcząt“, trzy akty z życia Franciszka Schuberta, muzyka Schuberta. Występ Ireny Bohuss, Bedlewicza i Łowczyńskiego. W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Ahaswer“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7-mej wieczorem „Niobe“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa, z Dorą Helen w tytułowej roli. — W środę o godzinie 7 „Hugenoci“, opera w 5 aktach Meyerbeera. Występ Adi Sari-Szayerównej, Józefy Zacharskiej, Ign. Manna, Ad. Okońskiego i St. Tarnawskiego.

Sprawa umiastowienia teatru.

Kraków, w styczniu.

I.

We Lwowie obecnie aktualną jest sprawa umiastowienia teatru. Rzecz naturalna, że jako temat teoretycznych rozważań i dyskusyi sprawa ta może obfitować w różne *pro* i *contra*, których realną wartość musi wykazać dopiero doświadczenie.

Kraków wyeksperymentował już zagadnienie umiastowienia teatru, tutaj *plus* czy *minus* mogło być praktycznie wypróbowane, tutaj też znaleźć można źródłowe i kompetentne informacye, mogące oświetlić kwestye wątpliwe. Z tych zatem względów będzie może pożądanem i przydatnem dla interesowanych kół lwowskich podanie na tem miejscu opinii i uwag ze strony rzeczywiście najkompetentniejszej.

Pierwszy głos przysługuje niewątpliwie obecnemu dyrektorowi teatrów krakowskich p. A. Siedleckiemu. Jego stanowisko w życiu kulturalnem uprawnia do przypuszczenia, że Siedlecki nie zajmowałby się prowadzeniem sceny, gdyby to prowadzenie było możliwe tylko jakimś kosztem głównych zadań sceny. Opinia więc dyr. Siedleckiego i analiza warunków, w których umiastowiona scena może pełnić swą misyę, będzie miarodajną dla samego zagadnienia umiastowienia teatru z punktu widzenia kultury.

Jan Grzywiński.

Na moje zapytanie w tym przedmiocie dyr. Siedlecki wypowiada się następująco:

Na wstępie zastrzedz się muszę, że absolutnie nie chcę wchodzić w to, jak się dla miasta, czy gminy przedstawia sprawa umiastowionego teatru. Nie jestem ani radcą miejskim, ani teoretykiem demografii, wiem natomiast jak się przedstawia sprawa umiastowienia teatrów z punktu widzenia kultury — i w tej mierze chętnie służę wyjaśnieniami.

A więc, wszystko, cokolwiek na ten temat da· się powiedzieć, sprowadzi się, w ostatecznej konkluzyi, do stwierdzenia następującego zjawiska: cokolwiek na teatrze mógłby zarobić prywatny przedsiębiorca, to w teatrze umiastowionym może być użyte na stałe podnoszenie poziomu artystycznego. Z tych zysków mogą być podnoszone gaże pracowników, inwentarz teatralny, tantyemy autorskie etc. Oczywiście nie może to wszystko być efektem pierwszych zaraz lat eksperymentu — myślę jednak, że już w pierwszym dziesiątku lat, gdy miasto zdoła sobie zapewnić z zysków sezonowych, pokaźny fundusz rezerwowy, okażą się błogosławione skutki umiastowienia teatrów. Zwróćmy się do przykładu. Oto wiemy, że i scena krakowska i scena lwowska obecnie, przy rekwizycyi płótna i kortów, przeżywają istną kryzys kostiumowo-dekoracyjną. Czy sceny te skazane by były na taką katastrofę, gdyby już od 25 lat były umiastowione? gdyby prywatni przedsiębiorcy dla ułatwienia sobie gospodarstwa nie byli przerabiali po 10 razy jednego i tego samego kostiumu, jednej i tej samej dekoracyi? Czy tak ubogo wyglądałyby nasze szatnie i magazyny dekoracyj? Czy system przeróbek nie teraz dopiero okazałby się uprawnionym?

A teraz sprawa spokoju o ryzyko:

Stary mistrz sceny Laube, gdy go pytano po czem on poznaje kasowość przygotowywanej sztuki, odpowiedział: „W tej sprawie jest tylko w teatrze jedna pewność: że nigdy nie można nic wiedzieć“. Istotnie, są to tylko blagi dyrektorskie, gdy panu opowiadają: „z góry przewidywałem powodzenie“, lub: „wiedziałem, że sztuka padnie“. Powodzenie, lub niepowodzenie zależą od dziesiątki nieuchwytnych motywów, to też na manowce schodzi ten dyrektor, który w repertuarze oryentuje się widokami t. zw. powodzenia. Należy przeciwnie grać to, co się uważa za artystycznie godne, a zgodne z kulturą własnego społeczeństwa; to jak najstaranniej opracowywać, a im wytrwalsza będzie praca w tym kierunku, tem pewniej przyciągnie się publiczność do każdego repertuaru. Ale czy każdy przedsiębiorca-dyrektor może sobie na taki luksus pozwolić? Co ma robić, gdy pierwszy miesiąca za pasem, a on na gażę nie ma? „Łupi“ się na gwałt farsidło pieprzne, pozornie najbardziej „pewne“ — i tak zwolna znieprawia się gust publiczności i obniża się poziom sceny. Takich bezeceństw nie potrzebuje uprawiać dyrektor sceny umiastowionej. Wie, że gmach się nie zawali, gdyby nawet brakło w kasie gotówki: kasa miejska pożyczy teatrowi A tymczasem spokojnie można pracować nad artystycznem opanowaniem sztuki godziwej. I wynik tego jeden jest tylko: im spokojniej, pewniej, świadomiej pracuje się, im reżyserya ma więcej czasu do wydobycia całego piękna z opracowywanego dzieła, tem mniejsza jest szansa „upadku“ nawet sztuki, pozornie przerastającej gust publiczności. Półtoraroczna moja praca w teatrze krakowskim przekonała mię dowodnie o prawdziwości tego. Tak n. p. zastałem zwyczaj cosobotniej premiery. Po sześciu próbach musiano dawać nowość albo wznowienie. I nonsens ten trwał, choć frekwencya publiczności starczyła na 10—12 przedstawień każdej sztuki. Dlaczego? Bo prywatni przedsiębiorcy, dawni dyrektorzy bali się zrywać z tradycyą, by nie uszczuplić sobie kasy; boć nowość zawsze da więcej od ósmego przedstawienia przedostatniej sztuki. Ze zwyczajem tym zerwałem; daję nowość co 2 tygodnie. Okazało się, że kasa nic nie traci na tem, bo lepiej wypróbowane sztuki więcej budzą zainteresowania, ale czybym się był odważył na podobną „rewolucyę kasową“ dla dobra sztuki, gdybym był przedsiębiorcą? tego nie wiem.

Powiem więcej: gdy prezydyum miasta Krakowa zaszczyciło mię w r. 1916 propozycyą objęcia teatrów krakowskich, stanąłem do pracy chętny. Czy podjąłbym się tego samego zadania, jako dzierżawca, czy byłbym w zgodzie ze swemi pojęciami o istocie zadań dyrektora teatru? Odpowiem wręcz: Nie!

Z tego wszystkiego wynika, że jestem gorącym zwolennikiem umiastawiania teatrów. Pod jednym warunkiem: jeśli kierownicy gmin rozumieją, że teatr musi żyć własną autonomią, że do rządów w teatrze nie wolno wprowadzać norm izby obrachunkowej, wydziałów statystycznych, lub innych dykasteryj magistrackich. Biurokracya w rządach nad sztuką jest tej sztuki śmiercią. Dyrektor musi być nawskróś samodzielnym w każdym przejawie życia teatralnego, tak w inicyatywie artystycznej, jak i w nieodłącznym odpowiedniku: w sprawach finansowych. Jeśli gmina na to nie może dyrektorowi pozwolić, jeżeli chce zaznać przyjemności rządzenia w teatrze, to niech lepiej teatr wydzierżawi przedsiębiorcy, by nie mieć pokusy. Ten tylko może bowiem w teatrze rządzić, kto jest za rządy wobec kultury odpowiedzialny.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Odznaczenie.

Wiedeń, 22 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną sekretarzowi skarbu Karolowi Górze.

Mąka z Niemiec.

Wiedeń, 22 stycznia. *8-Uhr Blatt* donosi, że z Niemiec ma nadejść do Austryi 450 wagonów mąki, stanowiącej zwrot części zboża zarekwirowanego przez Niemcy w Galicyi wschodniej. Jest to ilość odpowiadająca zaopatrzeniu ludności cywilnej Austryi na przeciąg półtora dnia. Wspomniany kontyngent mąki jest przeznaczony głównie dla Wiednia.

Radzie Regencyjnej w hołdzie.

Warszawa, 22 stycznia. (*Wolff*). Polska Rada Regencyjna otrzymała od Polskiego Centralnego Komitetu obywatelskiego w Petersburgu przez pełnomocnika jego Władysława Brabskiego (czy nie Rabskiego?) pismo, w którem między innemi powiedziano: Centralny Komitet obywatelski na wygnaniu jednoczy się z głosem narodu, wita z radością objęcie steru spraw krajowych przez Was. Po krótkim rzucie oka na rozwój polityczny w Królestwie Polskiem, pismo wskazuje na działalność Centralnego Komitetu obywatelskiego, który stale broni interesów Królestwa Polskiego w stosunku do Rossyi, a kończy się następującemi słowy: Wierzymy, że Wy, Dostojni Panowie kładziecie w kraju kamień węgielny pod podwaliny naszej niezawisłości i budzicie w nas zaufanie; wierzymy, że Wy będziecie reprezentantami wielkiej siły twórczej, która nie przestała istnieć w naszym kraju, a która w tej chwili dziejowej ochroni budowę nowej niezawisłości państwowej od grożących jej niebezpieczeństw. Wierzymy, że wynikiem tej wojny będzie spełnienie uznanych już przez wszystkie prawie narody cywilizowane świata dążeń całej polskości. Oby Bóg zesłał szczęście na Wasze czyny.

Nadto Rada Regencyjna otrzymała od polskiego Klubu narodowego pismo hołdownicze, podpisane przez prezesa Nowodworskiego i członka rady Brzezińskiego.

O obrót towarowy z Rossyą.

Kraków, 22 stycznia. Jak podaje *Nowa Reforma,* w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie odbyła się konferencya kupców i przemysłowców celem zastanowienia się nad formami i sposobem udziału kupiectwa galicyjskiego w rozpoczętym faktycznie obrocie towarowym z Rossyą. Wynik obszernej dyskusyi streścił się w rezolucyi: „Izba handlowa i przemysłowa zasięgnąć ma w Wiedniu szczegółowych informacyj o warunkach wyjazdu do Rossyi i postara się o pozwolenie na wyjazd dla zastępców mającej się utworzyć organizacyi. Równocześnie poczyni Izba starania, aby towarom z Rossyi zapewnić swobodę od rekwizycyi“.

Złożenie mandatu.

Wiedeń, 22 stycznia. Poseł Władysław Czaykowski wystosował do Prezydyum Koła Polskiego i do przewodniczącego Izby posłów pismo, w którem zawiadamia, iż ze względu na zły stan zdrowia składa swój mandat poselski. Jego zastępcą jest, jak wiadomo, p. Jan Grzędzielski.

Powrót do wojska polskiego.

Kraków, 22 stycznia. Dzienniki podają, że wskutek wniesionych podań o powrót do wojska polskiego i złożenia przepisanej dawnej przysięgi, inspektorat wyszkolenia przy wodzu naczelnym wojsk polskich reaktywował w poprzednio posiadanych stopniach oficerskich 9 oficerów i 2 chorążych. Komisya rehabilitacyjna JE. Schillinga rozpatrująca podania byłych oficerów i żołnierzy Legionowych służących obecnie w c i k. armii a pragnących dostać się z powrotem w szeregi wojska polskiego, otrzymała ogółem próśb o reaktywowanie w Legionach 211 oficerskich i 2500 próśb żołnierzy. Przestudyowanie olbrzymiego materyału dowodowego (rozpatruje się też prośby zwolnionych karnie) zajmie dłuższy czas.

Wyjaśnienie w sprawie artykułu „Fremdenblattu“.

Wiedeń, 22 stycznia. *Polit. Korresp.* donosi: P. Minister spraw zagranicznych zastrzega się przeciw temu, by jakąkolwiek odpowiedzialność ponosił za wywody *Fremdenblattu,* zwłaszcza na polu polityki wewnętrznej. Znaną jest tylko rzeczą, że kilkakrotnie *Fremdenblatt* w polityce zagranicznej zaznaczał stanowisko Urzędu spraw zagranicznych.

O rokowania w Brześciu Litewskim.

Berlin, 22 stycznia. *Berliner Tageblatt* donosi, że w myśl układu między rządem a głównemi stronnictwami dalszy ciąg obrad w komisyi głównej Sejmu Rzeszy odbędzie się prawdopodbnie we czwartek. Sekretarz stanu Kühlmann wczoraj wieczorem przybył do Berlina.

Spodziewają się również, że niebawem odbędą się narady ze stronnictwami w sprawie rokowań w Brześciu, mianowicie na temat: wynik i widoki rokowań brzeskich.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

NADESŁANE.

Adwokat (256 1—3)
Dr. JÓZEF MANDEL
otworzył kancelaryę w **Rawie Ruskiej.**

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi:

W miejscu:

rocznie (od 1 stycznia do końca grudnia)	**36 K**
półrocznie	**18 K**
ćwierćrocznie	**9 K**
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	**3 K**

Zamiejscowa:

rocznie	K **40** — h
półrocznie	K **20** — h
ćwierćrocznie	K **10** — h
miesięcznie	K **3 60** h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca) otrzymają „Przewodnik Naukowy i Literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni .	**3** K — h
miesięczni . .	**1** K — h

Firmy.

Firm. 390/17 Stow. VIII. 122. Wpisano w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych pod firmie: „Składnica kółek rolniczych w Przemyślu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, że stowarzyszenie otworzyło filię w Dobromilu przy ul. Kraszewskiego.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Przemyśl, 15 grudnia 1917. (157)

Firm. 414/17 Rj. A. I. 14. Zmiany i dodatki do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Wpisano do rejestru dla firm oddział A. Siedziba firmy: Kobylnica Wołoska. Brzmienie firmy: Parowa fabryka dachówek, drenów i cegieł oraz tartak Ustrzycki, Kapiszewski i Cech. Zmiana firmy: Parowa fabryka dachówek, drenów i cegieł oraz tartak Franciszka Cecha w Kobylnicy wołoskiej. Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: fabryka dachówek, drenów i cegieł, oraz tartak. Wystąpili: Waleryan Ustrzycki, właściciel dóbr Zaniechów i Tadeusz Julian Kapiszewski, skutkiem czego powstała firma pojedyncza, a właścicielem jej jest wyłącznie Franciszek Cech, przedsiębiorca w Przemyślu. Podpis firmy: Firmę podpisywać będzie Franciszek Cech w ten sposób, że pod brzmieniem firmy położy swój podpis. Data wpisu 30 grudnia 1917.

C. k. Sąd obwodowy, j. handl., Oddział IV.

Przemyśl, 29 grudnia 1917. (159)

Firm. 196/17 Stow. III. 61. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dniu 16 listopada 1917 roku przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Komorowicach“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił członek zarządu Józek Pyka. Członkiem zarządu wybrany Jan Kreus, gospodarz w Komorowicach.

C. k. Sąd obwodowy, j. handl., Oddział II.

Wadowice, 16 listopada 1917. (175)

Firm. 169/17 Stow. III. 49. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 29 października 1917 roku przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Pewli Małej“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany. Ustąpił członek zarządu Wojciech Kubica. Członkiem zarządu wybrany Jan Wąsek, gospodarz w Mutnem Nr. 35.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. II.

Wadowice, 29 października 1917. (177)

Firm. 1/18 Stow. III. 145. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 7 stycznia 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Oświęcim. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza i zaliczkowa „Solidarność“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Oświęcimiu. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprowadzania środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania, lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę, tudzież wzniecanie oszczędności członków przez przyjmowanie i oprocentowywanie wkładek. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 14 grudnia 1917 roku. Udział wynosi 100 koron i winien być zapłacony najpóźniej w ciągu trzech miesięcy od wstąpienia. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i oprócz tego jeszcze kwotą 100 koron. Ogłoszenia następują przez umieszczenie ich w dzienniku „Naprzód“ wychodzącym w Krakowie Zarząd składa się z trzech członków. Członkami zarządu są: Teodor Hellinger, podurzędnik kolejowy, Wiktor Balvin i Jan Basternak — urzędnicy kolejowi, wszyscy w Brzezince, ad Oświęcim. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmy następuje w ten sposób, iż obok pieczęci stowarzyszenia umieszczają dwaj członkowie zarządu swe własnoręczne podpisy.

C. k. Sąd obwodowy, jako handl., Oddz. II.

Wadowice, 7 stycznia 1918. (178)

Фірм 377/17 Стов. V. 205. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарських при фімі: „Спілка ощадности і позичок в Тучапах, стов. зареєстроване з необмеженою порукою що на загальних зборах членів стоваришеня в днях 23 вересня і 11 падолиста 1917 вібрано поновно: О. Романа Кордасевича предсідателем заряду а Івана Василевича і Романа Балаґута поновно членами заряду. В місце Федька Дзюба вибрано члена заряду Стефана Котиляка, рільника з Жбадина. (156)

Ц. к. Суд краєвий яко торг., Відділ IV.

Перемишль, 17 падолиста 1917.

Фірм. 399/17 Стов. VIII. 140. Вписано в реєстрі для стоваришень зарібкових і господарських, що на підставі статута з дати 4 грудня 1917 завязало ся стоваришене „Господарско торговельна Спілка стоваришена зареєстроване з обмеженою порукою в Судовій Вишни“. Час встовавання стоваришення необмежений Цілею стоваришення є: сполучити господарскі сили своїх членів для їх добробиту. До переведеня своеї цїли буде стоваришене: а) закуповати лише і виключно для своїх членів предмети потрібні в їх рільним, промисловім і домашнім господарстві та збувати продукти їх рільного і промислового господарства, б) удержувати потрібні до сего склади і машинові удержения для совїх членів. Першими членами управи суть: 1. Михайло Питляр кандидат адвокацьїй в Судовой Вишни справник, 2. Матей Муринець господар в Суд. Вишни касиєр, 3. Петро Фостяк солїцитатор адвокацкій в Суд. Вишни книговодець Фірму буде підписувати управа в той спосіб що під фірмою стоваришеня умїщені будуть підписи двох членів управи. Оден удїл члена стоваришеня виносить 20 кор. Член стоваришеня відповідає за зобовязаня стоваришеня окрім своїм удїлом також ще до трикратної висоти заявленого удїлу. Загальні збори скликує рада надзираюча письменним оголошенем вміщеним на таблици на льокали стоваришеня, або розісланим обіжником, або в однім з львівских часописий. Оповіщеня і завідомленя до членів стоваришеня виходять від управи і будуть також уміщовані на будинку стоваришеня або в однім з львівских часописий.

Ц. к. Суд окружний яко торгов., Відділ IV.

Перемишль, 15 грудня 1917. (158)

Kuratele.

P. XII. 7/17. Za marnotrawną uznano Maryę Babiak w Gossendorfie. Kuratorem jej ustanowiono Ilka Petriwskiego w Gossendorfie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. XVI.

Drohobycz, dnia 4 sierpnia 1917. (247)

P. 357/17 (3). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą tut. Sądu z 26 listopada 1917 L. 14/17 (3) pozbawiono całkowicie własnowolności Andrzeja Słotwińskiego z Liska obecnie w Zakładzie umysłowo chorych w Sternbergu przebywającego z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Ludwikę Słotwińską z Liska.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, dnia 26 listopada 1917. (184)

P. 356/17 (2). Ogłoszenie o pozbawieniu własnowolności. Uchwałą tut. Sądu z 18 grudnia 1917 L. 13/17 (7) został Antoni Pencak ur. w r. 1873 w Bachórcu, zamieszkały w Postołowie, pozbawiony częściowo własnowolności z powodu choroby umysłowej. Doradcą ustanowiono jego żonę Rozalię Pencak w Postołowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, dnia 18 grudnia 1917. (183)

L. 9/17. C. k. Sąd powiatowy Podgórze uznaje Magdalenę Kozieniową z Piasków umysłowo chorą. Kuratorem ustanowiony Szczepan Mrożek.

C. k. Sąd powiatowy Podgórze

Kraków, 5 czerwca 1917. (136)

P. V. 65/16 (2). Edykt. C. k. Sąd powiatowy w Kołomyi O. V. zawiesza kuratelę nad Bilbiną z Kawalców Regułą zamieszkałą w Kołomyi na Wicentówce z powodu marnotrawstwa i ustanawia dla niej kuratorem jej syna Jakóba Regułę zamieszkałego w Kołomyi na Wicentówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomya, 8 czerwca 1916. (112)

P. V. 104/16. Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. C. k. Sąd powiatowy w Przemyślu pozbawił całkowicie własnowolności z powodu choroby umysłowej: 1 Justyny Trybalskiej z Przemyśla, 2. Włodzimierza Futy z Przemyśla, 3. Pinkasa Kammermanna z Przemyśla, 4. Mariem Keil z Przemyśla, 5. Stefanii Dobrowolskiej z Przemyśla 6. Elżarza Kaustry z Przemyśla, 7. Andrzeja Hnidana z Kniaźego 8. Grzegorza Jaroszewskiego z Ladzkiego szlacheckiego, 9. Józefa Koropeckiego z Załucza, 10. Antoniego Krzyszkowa z Probużny, 11. Romana Mykietiucha z Stronibab, 12. Mendla Strohmandla z Kołomyi, 13. Ozyasza Nachta z Przemyśla, 14. Michała Mrawki z Czerkawy, 15. Franciszka Kowalczuka z Mazarówki, 16. Maryi Deutschman z Przemyśla, 17. Sary Rabin z Przemyśla, 18. Abrahama Judy Neus z Przemyśla. Kuratorem dla powyższych ustanowiono: ad 1. Kazimierza Skórskiego z Przemyśla, ad 2. Jana Futę z Przemyśla, ad 3. Lipę Beera z Przemyśla, ad 4. Abrahama Keila z Przemyśla, ad 5. Antoniego Wernera z Przemyśla, ad 6. Anielę Gębarowską z Przemyśla, ad 7., 8., 9., 10., 11., 12., 14. i 15. Włodzimierza Martynowicza z Przemyśla, ad 13. Marę Nacht z Przemyśla, ad 16. Ferdynanda Deutschmana z Przemyśla, ad 17. Kalmana Rabina z Przemyśla, ad 18. Sarę Neu z Przemyśla.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 11 stycznia 1918. (185)

Amortyzacye.

Nc. V. 306/17. Na wniosek Sary Hellman żony fryzyera z Nadwórnej, wdraża się postępowanie edyktalne za zaginionym rzekomo podczas pożaru w Nadwórnie w dniu 5 sierpnia 1914 dokumentem a mianowicie książeczki wkładkową Kasy kredytowej dla handlu i przemysłu, stowarz. zar. z ogr. poręką w Nadwórnie (Credit Anstalt für Handel und Gewerbe, reg. Genoss. m. b. Haftung in Nadwórna) opiewającą na imię Sary Hellman oraz na kwotę 600 kor. i wzywa się posiadacza tego dokumentu, ażeby w przeciągu sześciu miesięcy po ogłoszeniu tego edyktu, dokument ten w sądzie przedłożył lub przeciw wnioskowi zarzuty wniósł, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu rostanie dokument pozbawiony mocy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Nadwórna, 22 grudnia 1917. (235 1—3)

T. IV. 29/17 (2). Na wniosek dr. Tadeusza Brochockiego w Nowym Sączu wdraża się postępowanie celem amortyzacyi książeczki wkładkowej Nr. 15230 wystawionej na nazwisko dr. Brochockiego Tadeusza a wynoszącej 4300 kor. Posiadacz powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu za nieistniejącą uznana będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 27 grudnia 1917. (253 1—3)

T. II. 15/17 (1). Auf Ansuchen der Založni uverni ustav v Hradci Kralové wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden angeblich in Verlust geratenen Wechsels eingeleitet und dessen Inhaber aufgefordert diesen binnen 45 Tage vom Tage des Ediktes in der „Gazeta Lwowska“ diesem Gerichte vorzulegen. Sonst würde der Wechsel nach Ablauf der Frist für amortisiert und unwirksam erklärt. Dieser Wechsel lautet: Nr. 11.189 Rozwadów am 5 März 1914 zahlbar am 5 August 1914, Aussteller Johann Hernych jun. in Wildens hwert, Acceptant Fischel Steinbock in Rozwadów, Grant Aron Goldberg u. K. Fleischer in Rozwadów auf K 135 92.

K. k. Kreis als Handelsgericht Abteilung II.

Rzeszów, am 15 Dezember 1917. (193)

T. 298/17 (3). Na wniosek Blimy Ruchli Schündler w Żółkwi, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: kwit zastawniczy c. k. uprz. wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 16351 na zastawiony damski złoty łańcuszek.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 9 grudnia 1917. (220)

T. 286/17 (3). Na wniosek Dory Zipper podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności we Lwowie Nr. 140452 na nazwisko Dora Zipper i kwotę 655 kor. 47 hal. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 28 listopada 1917. (218)

T. 265/17 (3). Na wniosek Stanisława Zwolskiego, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały wnioskodawcy zaginąć, wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papierów wartościowych: 2 książeczki gal. Kasy oszczędności Nr. 132902 na 150 kor. i nazwisko Fundacya stypendyjna im. Cesarza Franciszka Józefa I. tudzież Nr. 76782 na 1000 kor. i nazwisko Izaak Schönfeld opiewające.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 20 październ. 1917. (219)

T. 297/17 (1). Na wniosek Sali Fränkel, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: kartka zastawnicza Wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie Nr. 18923 opiewająca na sześć nitek prawdziwych korali.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 22 październ. 1917. (200)

Nc. IV. 424/17 (4). Na wniosek Juliana Kozaka naczelnika gminy Derewlany, wdraża się postępowanie celem amotyzacyi rzekomo czasie inwazyi zaginionej, własność gminy Derewlany stanowiącej książeczki wkładkowej filii powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Kamionce str. Nr. 1644 na imię gminy Derewlany (fundusz lasowy) wystawionej, a na kwotę 120 kor. 22 hal. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby w ciągu sześciu miesięcy zgłosił się ze swoimi prawami, inni interesowani winni w tym czasie wnieść zarzuty przeciw wnioskowi, w przeciwnym razie po upływie tego czasokresu książeczka powyższa za nieistniejącą uznana zostanie. (269)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kamionka str., 22 kwietnia 1917.

T. 344/17 (1). Na wniosek Feliksa Kuzmina, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa galic. Kasy oszczędności Nr. 37024 na kwotę 100 kor. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 6 grudnia 1917. (221)

T. 49/16 (6). Der Hg. Amortisierungs-Beschluss vom 20 Februar 1916 T. 49/16 (2) wird dahin corrigiert, dass der zum amortisierenden Pfandschein Nr. 1323 lautet auf 1 St. 3% Bodencreditlos I. Em. 126260 auf 200 K Nominalwerth.

K. k. Landesgericht in Z. R. S., Abt. VII.

Lemberg, am 23 Juli 1917. (205)

T. 288/17 (2). Зарядженє умореня паперів вартістних. На внесенє Дмитра Гамкало Корецкого, підоймає ся поступоване в цїли умореня вимінених низше паперів вартістних котрі внескодавцеви мали загинути і взиває ся посідачів сих паперів щоби в протягу 6 місяців від дня першого оголошеня предложив сему судови; також і ґругі інтересовані мають вголосити свої замїти против внескови. В противним разі по упливі сего реченця узнавби суд ті папери за умореньї. Означенє паперів вартістних: Книжочка вкладкова гал. Каси щадничої у Львові ч. 74576 на імя Дмитра Гамкало Корецкого виставлена і на квоту 1000 ко. гласича. (212)

Ц. к. Суд краєвий цивільний, Відділ VII.

Львів, дня 1 падолиста 1917.

T. 181/17 (6). Na wniosek Kelman Lieber, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy mieli zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowy za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. dwie police ubezpieczeniowe na życie Kelmana Liebera wystawione przez Towarzystwo ubezpieczenia c. k. uprz. Riunione Adriatica di Sicurta jener. Agencyi we Lwowie Nr. 190535 i Nr. 207840. 2. Polica ubezpieczenia życia Kelmana Liebera wystawiona przez Tow. ubezp. Fonciere w Peszcie jen. agencyi we Lwowie Nr. 527285/153886 opiewająca na kwotę 3500 kor.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 3 października 1917. (199)

T. 282/17 (2). Na wniosek Izaka Felsenfelda, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć, wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica asekuracyjna c. k. uprz. Tow. im. Gizeli z dnia 7 grudnia 1899 Nr. 189684 opiewająca na 1400 kor. płatnych dnia 1 grudnia 1917 na rzecz niel. Heleny Felsenfeld a wystawiona na imię Izaka Felsenfelda jako ubezpieczającego członka.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 25 listopada 1917. (195)

Licytacye.

E. 1722/13 (12). Edykt relicytacyi. Strona popierająca egzekucyę Leon Stiel w Czasławiu. — Strona zobowiązana Stanisław Kubacki w Poznachowicach górnych. Na wniosek strony zobowiązanej Stanisława Kubackiego w Poznachowicach górnych odbędzie się w tutejszym sądzie dnia 25 lutego 1918 roku o godz. 10 biuro Nr. 11 na podstawie zatwierdzonych warunków licytacyjnych relicytacya połów realności lwh. 38 i 137 gminy Poznachowice górne strony zobowiązanej własnych. Wartość szacunkowa: 1. połowy realności lwh. 38 wynosi 1.424 koron 5 hal., zaś 2. połowy realności lwh. 137, — 376 kor. 36 hal. Najniższa oferta obydwóch połów wynosi 900 kor. 21 hal. Poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi. Wyznaczenie terminu należy zanotować na kartach C. powyższych realności.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Dobczyce, dnia 10 stycznia 1918. (267)

E. VI. 575/17 (8). Na żądanie Samuela Safiera odbędzie się dnia 22 lutego 1918, o godz. 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11, w Tarnowie licytacya realności lwh. 699 gm. Tarnów (dom dwupiątrowy przy ul. Wałowej hotel. Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 229.000 kor. Najniższa cena wynosi 114.500 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, dnia 2 stycznia 1918. (262)

E. VI. 574/17 (9). Na żądanie Izraela Wildsteina w Tarnowie, odbędzie się dnia 15 lutego 1918 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 189 gm. Grabówka t. j. parc. bud. lk. 201, a to celem zniesienia współwłasności. Najniższa cena wynosi 400 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, 17 grudnia 1917. (231)

E. 445/16. Na wniosek Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie odbędzie się dnia 21 lutego 1918 r. o godzinie 9 przed południem w sądzie Nr. 3 licytacya realności lwh. 280 gm. Regulice. Wartość szacunkowa wynosi 1200 koron. Najniższa oferta 800 koron. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Krzeszowice, 2 stycznia 1918. (248)

E. 509/17 (13). Na wniosek Kasy oszczędności miasta Sanoka odbędzie się dnia 14 lutego 1918 godz. 10 rano sala Nr. 11 licytacya realności: a) lwh. 376, b) lwh. 451, c) 1/6 część lwh 97 gm. Olchowce objętych Pawła i Maryi Teteryszko, tudzież Wasyla Kopija własnych. Wartość szacunkowa: ad a) 939 kor., ad b) 1.112 kor. 50 h., ad c) 1 405 kor. 75 h, przynależność na 60 kor. 85 hal. Najniższa oferta: ad a) 626 kor., ad b) 741 kor. 66 hal., ad c) 977 kor. 74 h. Do realności ad c) należą przynależności studnia i 33 drzewek owocowych oszacowane w 1/6 części na 60 koron 85 hal. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Tom uzupełniający, w którym znajdowały się dalsze wpisy na karcie C. powyższych realności w czasie inwazyi zaginął i dla niewiadomych dalszych wierzycieli ustanowiono kuratorem adw. dr. Biedkę w Sanoku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 2 stycznia 1918. (228 1—3)

E. IV. 5129/12 (59). Dnia 11 lutego 1918 przed południem o godzinie 9 odbędzie się w podpisanym sądzie sala Nr. 137 licytacya realności obj. lwh. 203, 311 i 378 ks. gr. gm. kat. Zawadów i lwh. 244, 434 ks. gr. gm. kat. Nieżuchów. Realności powyższe stanowią fabrykę cegieł wraz z przynależnemi do tego zabudowaniami, gruntami, torem przemysłowym, inwentarzem fabrycznym i piecem kręgowym. Wartość szacunkowa lwh. 203 Zawadów wynosi 37.139 kor. Najniższa oferta tejże realności wynosi 18.569 koron 50 hal. Wartość szacunkowa lwh. 311 Zawadów wynosi 241.159 kor 10 hal. Najniższa oferta tej realności 120.579 kor. 55 hal. Wartość szacunkowa lwh. 378 Zawadów wynosi 13.462 kor. Najniższa oferta 8.974 kor. 66 hal. Wartość szacunkowa lwh. 244 gm Nieżuchów wynosi 228.272 koron 10 hal. Najniższa oferta tejże realności wynosi 114.136 koron 5 hal., zaś wartość szacunkowa lwh. 434 gm. Nieżuchów wynosi 25.689 kor. 50 hal. Najniższa oferta tej realności 12 844 kor. 75 hal.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacyi, inaczej pretensye tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia.

Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 2 stycznia 1918. (230)

Wyroki prasowe.

Pr. 2/18 (2). (228)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść czasopisma „Gazety Wieczornej“ Nr. 3956 z dnia 16 stycznia 1918 pod tytułem: „Prawo czy bezprawie“ od słów „taką przeszkodą“ do słów „przedewszystkiem cenzur.“ od słów „To wielkie“ do słów „welonem milczenia“ od słów „Potworny w swej“ do słów „Der Kampf“ od słów „samowolne iniczem“ do słów „wprost skutkami“ i od słów „codziennie ochydzie“ aż do końca zawiera znamiona występku z §§ 300 i 305 u. k. uznał dokonaną w dniu 16 stycznia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechnienia tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 17 stycznia 1918.

Pr. 3/18 (2). (259)

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на внесок ц. к. Прокураториї Державної, що зміст часописи „Діло“ число 12 з дня 18 січня 1918 в артикулї Львів 16 січня 1918 в уступі від „Низше знайдуть“ до „для Польщі“ від при помочи“ до „для жандармерії“ від „Так ц. к. жандармерія“ до „до Польщі“ від „одначе що“ до „дуже значенне“ і в уступі „за прилучене Сосідной Галичини до Польщі“ від жандарми“ до „народности“ і від „жандарми мають“ до „та робота“ містить в собі єство провини з § 300 з. к. і з арт. IX. уст. з 17 грудня 1862 д. пп Нр. 8 ех 1863 узнав доконану в дни 17 січня 1918 конфіскату за оправдану і зарядив знищене цілого накладу і видав по думцї § 493 ц. к. заказ дальшого розширюваня того друкового письма.

Львів, дня 19 січня 1918.

Nr. 15. (226)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der nichtperiodischen Druckschrift: „Das Erwachen“, Nummer 4, Druck: E. Kreutler, Zürich 1917, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 15 Jänner 1918.

Upadłości.

S. 13/12 (218). W konkursie Józefa i Blimy Sassowerów celem likwidacyi i uporządkowania dodatkowo zgłoszonych wierzytelności, tudzież takich wierzytelności, które zostaną zgłoszone do dnia 15 listopada 1917, wyznacza się audyencyę na dzień 20 listopada 1917 o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie krajowym cywilnym we Lwowie w biurze Nr. 18.

C. k. Sąd krajowy, cywilny Oddział VII.

Lwów, 31 października 1917. (213)

Konkursa.

L. 27.790/IV. ex 1917. (227)

Posady dyrektorów w szkołach średnich

Wskutek upoważnienia, udzielonego przez c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 10 grudnia 1917 roku, L. 35.735 X. c. ogłasza się konkurs na opróżnione posady dyrektorów:

1. c. k. gimnazyum VIII. we Lwowie,
2. c. k. gimnazyum w Brzeżanach,
3. c. k. I. gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu,
4. c. k. gimnazyum im. Franciszka Józefa z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu,
5. c. k. II. gimnazyum w Tarnowie,
6. c. k. II. szkoły realnej w Krakowie,
7. c. k. szkoły realnej w Sniatynie,
8. c. k. szkoły realnej w Tarnobrzegu,
9. c. k. gimnazyum z ruskim językiem wykładowym w Kołomyi.

Kandydaci mają podania wystosowane do c. k. Ministerstwa Wyznoń i Oświaty wnieść w przepisanej drodze służbowej, zatem na ręce dyrekcyi właściwego zakładu i c. k Rady szkolnej najpóźniej do dnia 10 lutego 1918.

Kandydaci, którzy pełnią czynną służbę wojskową mogą przedstawić swą prośbę o wymienione posady w najprostszej formie, nawet na kartce polowej.

Równocześnie c. k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty ogłosiło ten konkurs razem z konkursami w innych krajach koronnych w urzędowej „Wiener Zeitung“ i „Dzienniku rozporządzeń Ministerstwa Wyznań i Oświaty“, oraz postarało się o rozpowszechnienie go w wojsku za pośrednictwem c. i k. Ministerstwa wojny, c. k. Ministerstwa obrony krajowej oraz c. i k. Naczelnej Komendy armii.

Wniesione tam podania przedłoży dyrekcya c. k. Radzie szkolnej natychmiast po upływie terminu konkursu.

C. k. Rada szkolna krajowa.

Biała, dnia 10 stycznia 1918.

C. k. Wiceprezydent
Zoll w. r.

Rozmaite obwieszczenia.

Prez. 3379/18 P./17. Ogłoszenie. Jego Ekscelencya Prezydent Wyższego Sądu krajowego zamianował po myśli § 301 p. k dla I. kadencyi Sądu przysięgłych dnia 4 marca 1918 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej, radcę Dworu Antoniego Wileckiego jako Prezydenta Sądu obwodowego przewodniczącym, a zastępcami jego radców c. k. wyższego sądu krajowego: Ryszarda Hessego, Bazylego Malarkiewicza i Stanisława Olszewskiego i radców sądu krajowego: Władysława Grzędzielskiego, Nataniela Chomickiego, dr. Józefa Mierzeńskiego, Jacka Baja, Józefa Dukieta i Józefa Paara.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Przemyśl, 19 stycznia 1918. (260 1—3)

C. II. 5/18 (1). Przeciw Jędrzejowi, Józefowi i Stanisławowi Pudlikom, Wiktoryi z Nyklów 2 v. Bonorowej, Teresie z Nyklów Suktowej, Katarzynie Baran i Annie Baran, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dobczycach przez Franciszka Barana i spólników pozew o zniesienie współwłasności realności l. w. h. 6 gminy Skrzynka. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do rozprawy na dzień 4 lutego 1918 o godz. 9 rano, biuro Nr. 11. Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się p. Lewandowskiego adwokata w Dobczycach, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dobczyce, 10 stycznia 1918. (268)

C. II. 173/17 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Franciszki z Kubarskich Kulikiewiczowej i niewiadomym z miejsca pobytu Janowi i Stanisławowi Kulikiewiczom, wniesiony został do tut. sądu pozew przez Maryannę z Muchów Kudurową o zniesienie współwłasności. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 5 lutego 1918 o godz. 9-tej przed południem w tut. sądzie biuro Nr. 8. Celem strzeżenia praw powołanej masy i nazwanych wyżej niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się kuratorem p. adw. dra Chrzanowskiego w Krzeszowicach, który zastępować będzie tych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki masa spadkowa nie zostanie objętą względnie pozwani w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krzeszowice, 17 grudnia 1917. (249)

C. 1/18 (1). Przeciw Janowi Jankowiczowi, Wojciechowi Jankowiczowi i Katarzynie z Plewów Jankowiczowej z Maniów, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Józefa Jankowicza i Maryę Jankowicz pozew o uznanie prawa własności. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 18 stycznia 1918 godz. 9 rano w tym sądzie, biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się kuratora Stanisława Królickiego c. k. notaryusza w Krościenku.

Tenże kurator zastępować będzie tychże pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Krościenko, 2 stycznia 1918. (234)

Ns. 4314/17 (2). Przeciw Stefanowi Pilatowi, synowi Dmytra i Parańki, urodzonemu w r. 1857 i zamieszkałemu w Jaktorowie, powiat Przemyślany, religii gr. kat., byłemu naczelnikowi gminy, zawisła w c. k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej we Lwowie do Dst. 95/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adw. dr. Leona Kolischera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów dnia 2 stycznia 1918. (239)

Ns. 4311/17 (2). Przeciw Iwanowi Hudanyczowi, pospolitakowi c. k. 9 pułku strzelców urodzonemu w r 1896 i zamieszkałemu w Horodyszczu, powiat Sambor, religii gr. kat., zawisła w Sądzie c. k. Komendy 26 Dywizyi strzelców do K. 591/17 sprawa karna o popełnioną 15 listopada 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczycienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Adama Kosińskiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 2 stycznia 1918. (241)

Ns. 4290/17 (2). Przeciw Piotrowi Czernowskiemu pospolitakowi c. k. 5 pułku ułanów obrony krajowej, urodzonemu w r. 1887 w Riczce, powiat Kossów i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., stanu wolnego, zawisła w c. i k. Sądzie polowym 8 Dywizyi konnicy do K. 57/17 sprawa karna o popełnioną dnia 16 lutego 1917 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany. Wedle bowiem zeznań świadków zbiegł on z warty do nieprzyjaciela celem uchylenia się od dalszej służby wojskowej.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Leona Grudera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 12 grudnia 1917. (245)

Ns. 4313/17 (2). Przeciw Pawłowi Pyłypczuk vel Pyłypczak, pospolitakowi kapralowi c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 19, urodzonemu w r. 1879 w Dobraczynie i tam zamieszkałemu, gospodarzowi na 6½ morgach gruntu, religii gr. kat., zawisła w Sądzie dywizyjnym obrony krajowej w Bernie do Dst. 2178/17 sprawa karna o popełnioną w grudniu 1914 i po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adw. dr. Jana Sas Komarnickiego.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 2 stycznia 1918. (238)

Ns. 4296/17 (4). Gegen den Ldst. Drag. Anton Havel des k. u. k. Drag. Reg. Nr. 2, geb. 1889, nach Zlonitz, Bez. Schlau, dortselbst zuständig r. k., ledig, ist beim k. u. k. Feldgerichte der 8 K. D. ad K. 239/17 das Verfahren wegen Verbrechens der Desertion nach § 183 M. St. G. anhängig. Laut Zeugenaussagen liegt gegen denselben begründeter Verdacht vor, am 26 Juni 1917 aus der Stellung zum Feinde desertiert zu sein.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Stadtsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Dawid Hulles von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 20 Dezember 1917. (243)

Ns. 4298/17 (2) Gegen den Ldst. Inft. Nyklas Franz des I. B. 4/81, geboren in Kocenitz, Bez. Pilsen, Böhmen, 23 Jahre alt, röm. kat., Müller, wurde beim Feldgerichte des k. u. k. 59 Infanteriedivision ad K 723/17 die Strafsache wegen des am 3 September 1917 begangenen Verbrechens der Desertion zum Feinde nach § 183 M. St. G. weil nach den Zeugenaussagen er dringend verdächtig erscheint, dass er aus dem Schützengraben bei Arbora zum Feinde übergegangen ist.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung von 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger des Beschuldigten ist der Herr Dr. Franz Jaglarz von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 14 Dezember 1917. (242)

Ns. 4283/17 (2). Martin Sykora Ldst. Sch. des Sch. Rg. 29 geb. 1891 in Besenitz, Bez. Budseiss, röm. kat., ledig, Maurer, wohnhaft in Besenitz, ist laut Erhebungen des Militärgerichtes des Verbrechens der Desertion zum Feinde genügend verdächtig.

Angesichts dessen wird auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft in Lemberg und nach § 6 kais. Verordnung vom 9 Juni 1915 Nr. 156 R. G. Bl., behufs Sicherung des Anspruches des Staates auf Ersatz jedes unmittelbar oder mittelbar durch die verbrecherische Handlung verursachten Schadens und auf Entschädigung als Sühne für die Rechtsverletzung — die Beschlagnahme und Sicherung seines in Österreich befindlichen beweglichen und unbeweglichen Vermögens verfügt. Zum Verteidiger der Beschuldigten ist der Herr Dr. Osias Flecker von Amtswegen bestellt worden.

K. k. Landesgericht in Strafsachen.

Lemberg, am 5 Dezember 1917. (237)

Spadki.

A. VI. 665/16 (17). Edykt, celem zwołania spadkobierców, których miejsce pobytu jest nieznane. Jasiński Józef, kontrolor bankowy Banku austro-węgierskiego, ostatnio w Wiedniu XVIII. Bäckenbüllgasse 9 zamieszkały, zmarł w Wiedniu, dnia 14 października 1916. Znaleziono oświadczenie ostatniej woli. W tej ostatniej, zostali jego bratankowie Mieczysław i Zdzisław Jasiński do spadku powołani. Owóż p. Mieczysława i Zdzisława Jasińskich, których miejsce pobytu sądowi jest nieznane, wzywa się niniejszem, by w przeciągu roku w tym sądzie się zgłosili. Po upływie tego czasokresu przeprowadzi się postępowanie spadkowe z p. dr. Emanuelem Moldauerem, adwokatem w Wiedniu I. Führichgasse Nr 10, który ustanowiony został kuratorem nieobecnych spadkobierców.

C. k. Sąd powiatowy, Währing, Oddział VI.

Wiedeń, 21 grudnia 1917. (191 3—3)

Doniesienia prywatne.

C. k. Namiestnictwo (Centrala kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcya III.

przyjmie bezzwłocznie kilku urzędników konceptowych za kontraktem. Reflektanci, posiadający przynajmniej absolutoryum wydziału prawa, mają wnieść podanie odpowiednio alegowane i zaopatrzone stemplem na 2 kor do **c. k. Namiestnictwa (Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi) Sekcyi III. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 2.** Warunki według umowy odpowiednio do kwalifikacyi petenta.

Z c. k. Namiestnictwa

(Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi S. III.). (257 1—3)

Marketenderei przy ul. Jagiellońskiej 20 kupuje każdą ilość korków szampanowych i płaci 1·40 kor. za sztukę. (144 5—10)

Miód patoka lipowy, leczniczy, z okolic górskich, jest do nabycia w **„SKŁADNICY SPOŻYWCZEJ“ STANISŁAWY ZIEMBIŃSKIEJ, ul. Fredry 9.**

Ucznia z III. klasy gimnazyalnej poszukuje do praktyki drukarnia Władysława Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12.

Miesięczny Przegląd Słowiański

(pod specyal. red. pr. Wacława Dreslera)

ukaże się niebawem jako dodatek »Kraju«. Pierwszy numer poświęcony był

Bułgaryi;

obecnie ukazać się mające, omawia stosunki kulturalne, gospodarcze, narodowe i polityczne

CZECH.

Pojedyncze numery »Miesięcznika« nabyć można w księgarniach lub wprost od wydawnictwa za poprzedniem nadesłaniem 50 fen. w znaczkach.

Adresować należy: „Kraj“ Leszno-Lissa (Posen). (254 1—3)

L. 163.009/17 I. (271 1—3)

Sprzedaż dębów.

W rewirze leśnym Zubrza w dziale „Oświeca“ położonym w pobliżu Lwowa i najbliższej stacyi kolejowej „Persenkówka“ oraz „Sichów“ wyznaczono na pniu do cięcia 874 sztuk dębów, których szczegółowy wykaz przejrzeć można w Departamencie I. Magistratu.

Celem sprzedaży tych dębów na pniu z wyłączeniem wierzchołków i gałęzi odbędzie się w piątek dnia 25 stycznia 1918 o godzinie 11 przed południem w I Departamencie Magistratu (ratusz II. piętro) we Lwowie publiczna licytacya ofertowa, przy której otwarte zostaną pisemne oferty.

Do oferty dołączyć należy kwit na złożone w kasie miejskiej wadyum w wysokości co najmniej 10% oferowanej ceny.

Po rozstrzygnięciu ofert wadyum zwrócone zostanie zaraz oferentom, których oferty nie zostały przyjęte.

Jako cenę wywołania ustanawia się po 60 (sześćdziesiąt) koron za 1 (jeden) metr kubiczny drzewa.

Bliższe warunki przeglądnąć można w I. Departamencie Magistratu (ratusz, II. p.) w godzinach urzędowych.

Zarząd gminy król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 5 stycznia 1918.

L. 317/18. (258)

Konkurs.

Gmina Tustanowice rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę kierownika straży pożarnej gminnej.**

Do posady tej przywiązane są następujące pobory:

1. płaca 2400 kor. rocznie;
2. 100% dodatek wojenny;
3. ryczałt na obuwie 240 kor. rocznie;
4. ryczałt na ubranie.

Kandydaci winni przedłożyć:

a) metrykę urodzenia;
b) świadectwo przynależności;
c) potwierdzenie dotychczasowego zajęcia;
d) świadectwo moralności;
e) świadectwo lekarskie potwierdzone przez fizyka;
f) potwierdzenie, że przez czas dłuższy pracowali w zawodzie strażackim i złożyli egzamin

Posada ta zostanie nadaną na razie prowizorycznie.

Tustanowice, dnia 16 stycznia 1918.

Burmistrz:

Jakób Spitzman.

Mimo oficyalnego zamknięcia subskrypcyi

c. k. austr. wojsk. Fundusz dla wdów i sierót (oddział ubezpieczeń)

przyjmuje w dalszym ciągu aż do odwołania

Ubezpieczenie w VII. pożyczce wojennej.

Polica asekuracyjna funduszu wojskowego jest najstosowniejszym i najpraktyczniejszym podarkiem na Gwiazdkę i na Nowy Rok.

Wyjaśnień udziela chętnie i bezpłatnie (5655)

Biuro krajowe Lwów, ul. Słowackiego l. 16.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.